

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 271

Poznań, niedziela dnia 15 czerwca 1930

Rok XXV

## Lato Pana Prezydenta

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Pan Prezydent wyjechał wczoraj rano do Wilna na objazd województwa wileńskiego. Pobyt Pana Prezydenta na Wileńszczyźnie potrwa około 2 tygodnie. Po powrocie, w lipcu, Pan Prezydent wyjedzie do Karlowych Warów na dłuższy wypoczynek. (w)

## Posiedzenie prezydium Klubu Narodowego

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Na wtorek, 17 b. m., o godz. 7 wieczorem zwołane jest posiedzenie prezydium Klubu Narodowego.

## Konferencje u premiera

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Prezes ministrów Sławek konferował wczoraj z ambasadorem polskim w Rzymie, Przeździeckim, oraz z komisarzem generalnym Rzplitej w Gdańsku p. Strasburgerem.

## Odezwa Centrolewu

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Komitet wykonawczy stronnictw Centrolewu wydał obszerną odezwę, nawołującą do tłumnego udziału w wiecu manifestacyjnym w Krakowie, mającym się tam dziś odbyć.

Kongres — czytamy w odezwie — ma wzbudzić w masach ludowych przeświadczenie, że niema takich trudności, z którychby Państwo dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich obywateli nie wyszło zwycięsko. Ponadto kongres musi stwierdzić, że niema w Polsce takiej jednostki, która by się mogła postawić ponad prawo i Naród cały.

## Powrót min. Matuszewskiego

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Powrócił z wywczasów z Monte Catini minister skarbu Matuszewski i od poniedziałku obejmie urządowanie.

## Rokowania handlowe z Turcją

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Turcją uległy przerwie wobec zbyt daleko idących wymagań tureckich.

## Walka z komunizmem w Finlandji

Helsinki, 14. 6. (PAT). W związku z wewnętrzną sytuacją polityczną parlament zwołany został na nadzwyczajną sesję, rozpoczynającą się w dn. 1 lipca. Celem zapewnienia wewnętrznego spokoju i bezpieczeństwa, gubernatorzy okręgów Helsinki i Oulu zostali upoważnieni do zawieszenia komunistycznych dzienników i innych perjodycznych publikacji.

## Puczysta Pabst wydalony z Austrii

Wiedeń, 14. 6. (Tel. wł.). Major Waldemar Pabst, który po nieudalym puczu Kappa w roku 1920 schronił się w Austrii, został dziś zawieszony do przemyjdu policji w Wiedniu, gdzie mu zakomunikowano, że zdecydowano jego wydalenie poza granice Austrii.

## Odpowiedź rządu polskiego na notę niemiecką

Rząd polski nie uznaje niemieckiego poglądu na sprawę podwyżki cel.

Warszawa, 14. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym p. min. spraw zagranicznych przedstawił rządu niemieckiego w Warszawie, p. Rauscherowi, odpowiedź na notę niemiecką z dn. 2 maja br., w której to nocie p. Rauscher usprawiedliwia wprowadzenie ustawy Rzeszy z dn. 15 kwietnia r. b. o podwyżkach niemieckich taryf celnych.

W nocie swej rząd polski stwierdza, że rząd Rzeszy zgodnie z poglądem innych sygnatarjuszy konwencji handlowej z dn. 24 marca r. b., bierze za podstawę uragulowania stosunków gospodarczych z innymi państwami wyżej wspomnianą konwencją. Opierając się na tej samej podstawie, rząd polski nie może przyłączyć się do wyrażonego w nocie niemieckiej poglądu, że ostatnie podwyżki cel niemieckich były spowodowane okolicznościami nagłymi, wymagającymi natychmiastowego zastosowania, gdyż okoliczności, które spowodowały podwyżki, istniały już od dłuższego czasu. Wskutek tego należało przy podwyżkach tych zastosować zwykłą procedurę, przewidzianą w konwen-

cji handlowej, to znaczy, że rząd niemiecki winien był podwyżki te notyfikować na 20 dni przed terminem wejścia w ich życie, tak, by strona, która czuje się dotknięta temi zmianami cel, mogła wystąpić o rekompensatę dla przywrócenia równowagi, naruszonej podwyżkami. Prócz tego notyfikacja ostatnich niemieckich zmian celnych nie nastąpiła nawet zgodnie z procedurą, przewidzianą w okolicznościach nagłych, gdyż notyfikacja nastąpiła po terminie wprowadzenia w życie nowych cel, oraz notyfikowano nie wszystkie zmiany taryfy celnej, jedynie tylko te, które dotyczą krajów o klauzuli największego uprzywilejowania z Niemcami, do których to krajów Polska dotąd nie należy. Mając na uwadze, że istotne interesy Polski zostały dotknięte przez ustawę z dn. 15 kwietnia b. r., rząd polski stoi na stanowisku, iż należałoby w myśl art. 2 konwencji podjąć pertraktacje polubowne celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatnimi niemieckimi podwyżkami celnymi.

## Niemcy nadal mącą spokój na granicy Pomorza

Wywołali znów zajście graniczne — Perfidna propaganda na wywóz do Ameryki

Berlin, 14. 6. (Tel. wł.). Ze Niemcy nie ustają w wysiłkach, aby stałe niepokoić opinię zagranicę rzekomo nieznośnymi stosunkami, jakie wskutek istnienia t. zw. korytarza pomorskiego miały nastąpić dla Prus Wschodnich, świadczy nowy wypadek na granicy polsko-niemieckiej, który według źródeł niemieckich miał rzekomo następujący przebieg:

W piątek, 13 b. m., około godziny 6.30 na granicy polsko-niemieckiej pod Kanickami w powiecie kwidzińskim zamężna Szuchaszewska, obywatelka niemiecka, przeszła z prawidłowym wykazem gospodarczym granicę polską, aby wydoić swe krowy, będące na pastwisku po stronie polskiej. W jej otoczeniu znajdowała się też krowa bawiająca u niej w gościnie. Gdy obydwie kobiety znalazły się na terytorjum polskim, podszedł do nich polski strażnik graniczny i zażądał pokazania legitymacji. Mimo, że legitymacja była w porządku, strażnik, ładując karabin i nasadzając bagnet, oświadczył Szuchaszewskiej, że ją aresztuje. Na krzyk o pomoc obydwu kobiet wybiegł z mieszkania mąż aresztowanej z fuzją w ręce, z której, aby żonie pomóc, kilkakrotnie wystrzelił z terytorjum niemieckiego na postrach (!!) w stronę Polski. Polski strażnik graniczny odstąpił od aresztowania kobiet, które uciekły i schroniły się. Poseł niemiecki rzekomo otrzymał polecenie od urzędu spraw zagranicznych, aby w sprawie tego wypadku złożył protest u rządu polskiego.

Już z powyższego niemieckiego przedstawienia sprawy wynika, że zajście było przez stronę niemiecką, rozmyślnie wywołane.

Zajście według doniesienia P. A. T. przedstawia się, jak następuje:

W dn. 13 b. m. o godz. 19.30 na granicy polsko-niemieckiej w pow. gniewskim, na odcinku granicznym Wielkie Wiosło, na prawym brzegu Wisty, miało miejsce zajście między grupą obywateli niemieckich, znajdujących się na granicy i strażnikiem polskim, podczas

legitymowania obywatela niemieckiego, przechodzącego granicę. W trakcie zajścia miały paść strzały ze strony obywateli niemieckich w kierunku strażnika, nie raniąc go jednak.

W powyższej sprawie starosta gniewski Weiss porozumiał się z landratem w Kwidzynie celem przeprowadzenia wspólnych dochodzeń na miejscu, na co landrat kwidziński wyraził swą zgodę, obiecując zależnie od wyników dochodzenia odpowiednie ukaranie winnych.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Wydział propagandy ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej sprawił do Królewca trzech dziennikarzy amerykańskich, aby zainteresować ich problemem tak zwanego „korytarza pomorskiego”. Dziennikarze ci przebywają obecnie w Berlinie, skąd mają udać się na miejsce zajścia granicznego pod Opaleniem.

## Ucieczka z Sowietów

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — Na odcinku granicznym Sarny przekroczyło granicę polską dwunastu uzbrojonych dezertersów sowieckich. Polskie władze rozbroiły ich i internowały.

## Położenie w Indjach

Kalkutta, 14. 6. (PAT). Trybunał specjalny ogłosił dziś wyrok przeciwko 27 Bengalczykom, oskarżonym o potajemne fabrykowanie lub przechowywanie materiałów wybuchowych. — Dwaj przywódcy zostali skazani na 10 lat więzienia i wydalenie z kraju, 5 innych na 7 lat ciężkiego więzienia, a 11 na karę więzienia od 3—5 lat.

London, 14. 6. (PAT). Min. aeronautyki donosi, że wczoraj przy bombardowaniu miejscowości Kojat w Indjach nastąpiła katastrofa aeroplanu, w rezultacie której dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

## Protest przeciwko bluźnierstwom

Toruń, 14. 6. (Tel. wł.). W dniu 4 bm. na zebraniu Tow. Wojaków w Chełmnie, któremu przewodniczył znany na tutejszym gruncie sanator Hądzlik, nauczyciel i wychowawca młodzieży gimnazjalnej z Grudziądza, p. Sławuski wygłosił odczyt, w którym bryzgał błotem na świętości katolickie, bluźnił Kościołowi i zohydzał duchowieństwo katolickie. Przewodniczący p. Hądzlik nie przeszkodził bluźniercy. Dzisiejsze „Słowo Pomorskie” zamieszcza zbiorowy protest 33 organizacji miasta Chełmna, w tem i „Sokolów”, Podoficerów Rezerwy, Hallerczyków, kupców, restauratorów, właścicieli domów, cechów rzemieślniczych, towarzystw śpiewaczych, stowarzyszeń kościelnych i innych. Podpisane towarzystwa zakładają energiczny protest przeciwko tym oburzającym napaściom i bluźnierstwom i apelują do władz o zajęcie energicznego stanowiska i pociągnięcie do odpowiedzialności bluźnierców. Sprawa ta nie tylko w Chełmnie, ale na całym Pomorzu odbiła się przykrem echem. (wd.)

## Hispanica

Kombinacje sewiljańskie

(Od własnego korespondenta)

Sewilja, 10 czerwca.

Sewilja należy do tych miast, które nie contentują się samą chwałą przeszłości, nie żyją tylko z okrucichów kapitałów, jakie pozostały jeszcze po wiekach dawno minionych. Sewilja pragnie żyć własnym życiem. Chce być ośrodkiem zainteresowań nie tylko Hiszpanji, ale i całej podróżującej zagranicy. Słowem pretenduje o pierwszeństwo jako centrum turystycznej Hiszpanji. Zdaje sobie sprawę, że na tej drodze nie starczy samo powoływanie się na glorie pradziadów. Nie dość jest mówić ustawicznie głosem wielkim wszystkim wokół: ja byłem kiedyś stolicą potężnego kalifatu, liczbą moich mieszkańców przewyższałam niekiedy Kordowę, Mekkę Zachodu, moje mury widziały pierwszy triumfalny wjazd Kolumba, po pierwszym jego powrocie z Ameryki, od chwili tej stałam się nawet pierwszym portem zamorskim Hiszpanji, otrzymawszy monopol nagle rozkwitłego handlu światowego, choć leżę nad Guadalquivirem, a nie nad morzem, 87 kilometrów oddalonym i t. d.

O wszystkim tem mówią nam kamienie Sewilji wciąż jeszcze dość dobitnie. Po świetnościach arabskich uratował się Alcazar, zamek królów maurytańskich, następnie chrześcijańskich, pełen nieprawdopodobnych wprost czarów dekoracji architektonicznej. Pozostała Giralda, uroczy minaret głównego meczetu, służący jako dzwonnica katedry. Sama katedra oraz cały szereg mniejszych budowli kościelnych i świeckich pełne są reminiscencji arabskich. O chwale kolumbijskiej zaś mówi nam „Biblioteca Colombina”, założona przez Ferdynanda, uczonego syna wielkiego podróżnika i przedewszystkiem „Archiwo General de Indias”, mieszczące w sobie olbrzymi zbiór dokumentów, dotyczących odkrycia, zdobycia i administracji Ameryki oraz wysp Filipińskich — Nie bez wzruszenia oglądać tam można autentyczne podpisy Cortesa, Pizarra, Ameriga Vespucci, tych śmiałków, którzy ani w przybliżeniu nie zdawali sobie sprawy z znaczenia swych awanturniczych wypraw — czy też list wielkiego twórcy Don Kiszota, Cervantesa, proszącego o byle posadę w zdobytych właśnie

„Indjach“, która go oczywiście nie do-  
szła.

Sewilja wykombinowała jednakowoż bardzo sprytnie, że wszelkie powyższe jej atuty można znacznie spotęgować, zamienić je wprost na atrapy, na które ludziska polecają jak niedźwiedz na miód, lub jak muchy na garniec świeżego mleka, o ile tylko uroki przeszłości potrafi się skojarzyć z wabikiem aktualności. Mówi więc każdemu, kto mury jej przekracza: pomnij przybyszu, że jestem terenem „Don Juana“ i „Figara“, słynnych oper mozartowskich, znanych ci zapewne już nieco z teatrów twej mglistej i chłodnej ojczyzny. Nie zapomnij, że ognista „Carmena“ Bizeta oraz jej rozkoszne przyjaciółki kręciły papierosy w „Fabrica de Tabacos“, która niewzruszenie stoi po dziś dzień przy ulicy San Fernando tuż obok luksusowego hotelu „Alfonso XIII“, gdzie każdej chwili zamieszkać możesz, o ile tylko płacić zechcesz ceny wielokrotnie wyższe od tych, jakie mieli płacić a nie płacili Anglicy, którzy mieli przybyć, a nie przybyli na Wystawę w Poznaniu. A jeśli ci, drogi bracie zagraniczny, te kulisowe nieco aktualności naszego miasta nie starczyły, to wiedz i rozpa- miętuj, że jak swego czasu miasta greckie o Homera, tak po dziś dzień goli- brodzi nasi staczają między sobą nie mniej homeryckie boje, który z nich jest spadkobiercą golarni, jaką swego czasu posiadał „Cyrułik Sewilski“ Rossiniego pod nr. 15 („numero quidici“) niena- zwanej przez twórców opery ulicy.

Lecz na tem nie koniec. Sewilja jest zbyt dobrą kombinatorką, by nie miała wyczuć, że korzystniejszym jeszcze od powoływania się na fingowane „kome- dije“, choćby najsłynniejsze, będzie granie samemu komedji. Uprzymiła sobie, że rok można przecież podzielić na szereg świąt, festynów, jarmarków czy kiermaszów. Zorganizowała więc słynną „Semana Santa“ czyli „Wielki Tydzień“, wypełniony olbrzymimi procesjami i pochodami o rozmaitych porach dnia i nocy, w których biorą udział nieprzeliczone bractwa, występujące w strojach częściowo wprost dziwacznych. Zrozumiała, że właściwie każde święto kościelne można przemienić w sensa- cyjny spektakl, n. p. taniec dziesięciu chłopców, przebranych za paziów, wy- konywany w okławie Bożego Ciała przed wielkim ołtarzem katedry, ku wspomnieniu tańców żydów przed arką przymierza.

Z tym większym rozmachem przy- stąpiła oczywiście Sewilja do eksploata- cji każdej okazji świeckiej. Urządziła n. p. cały szereg „romerias“, czyli kier- maszy w bliskości miasta, oraz dwie wielkie „ferias“, wiosenną i jesienną, trwającą czas dłuższy, podczas których tak zwany lud drapuje się częściowo w dawno zapomniane stroje ludowe i wy- prawia sobie szereg zabaw, okraszonych walkami byków, korsami i przedsta- wieniami scenicznymi. W „ferjach“ tych biorą udział także bogate rodziny mie-jskie oraz niekiedy rodzina królewska. A wszystkie te imprezy religijne czy świeckie potrafiła Sewilja zainscenizo- wać z niewątpliwą zrećnością, rozwija- jąc przytem pierwszorzędą reklamę. Gdy w marcu byłem w drodze do Hisz- panji, spotykałem ustawicznie najróż- norodniejsze, wiele pomysłowe ogło- szenia, polecające „Wielki Tydzień w Sewilji“, całkiem jak każdy inny towar kupiecki.

Rezultaty całej tej „kombinatoryki“ zbiera Sewilja pełnymi garściami. A- merykanie i Anglicy płacą każdą cenę, była tylko zdobyć niesłychanie drogie miejsce na trybunach ulicznych, z któ- rych każdy spektakl religijny czy świec- ki obserwować można z wszelkimi wy- godami. W ciągu przyjemnych tych dni wolno obywatelom Sewilji urzędowo brać za wszystko ceny podwójne. W każdym pokoju hotelowym wisi sympat- yczna kartka, że w razie jakichbądź u- roczystości ceny podnoszą się automa- tycznie o sto procent, i to za wszystko: za łóżko, kotlet, podwiązkę czy spinę do koszuli. A ponieważ sposobności świąteczne przytrafiają się w Sewilji ja- koś niezwykle często, przeto niełatwo przychwycić taki szczęśliwy dzień, w którym nie płaci się stuprocentowej podwyżki.

Koniec końcem Sewilja potrafiła dzięki pomysłowym imprezom aktual- nym wysunąć się na czoło ruchu tury- stycznego całej Hiszpanji, oraz wyzys- kać ruch ten pierwszorzędnie, obdzie- rając niemiłosiernie ze skóry każdego, kto tylko o jakiej bądź porze roku w jej murach się pojawi. Lecz — dodajmy — pod tym względem jest Sewilja wyjąt- kowym miastem w całej Hiszpanji, nie ciężając się bynajmniej sympatją swych kamiennych siostrzyce.

Michał Sobeski.



REUMATYZM  
PODAGRA  
ISCHIAS

Trenczyńskie Cieplice  
PERŁA KARPAT — SŁOWACJA

NAJSILNIEJSZE NATURALNE ZRODŁA SIARCZANE O CIE-  
PŁOCIE 42° C oraz RADJOAKTYWNE KAPIELE MUŁOWE.

Piękna okolica górską. Wszelkie urządzenia pierwszorzędno-  
go uzdrowiska. Publiczność międzynarodowa. Sporty. Rozrywki.  
Ulgi na przejazd. Tańsze kuracje wiosenne. — Informacyj  
udziela **Biurowo Informacyjne Trenczyńskich Cieplic,**  
Kraków, Szewska 5, telefon 4403 b. Pw 10.809-70,126

W kraju i w świecie

## Nowoczesne państwo

P. Andre Tardieu, obecny kierow-  
nik rządu francuskiego, wygłosił w  
Dijon dnia 1-go bm. mowę polityczną,  
która miała bardzo donośny odgłos, a  
oprócz spraw bieżących poruszyła tak-  
że szersze zagadnienie zakresu działa-  
nia nowoczesnego państwa w życiu  
zbiorowym społeczeństwa.

Pogląd p. Tardieu nie zjawia się  
niespodziewanie. Z poprzedniej jego  
działalności wiadomo, że w ostatnich  
latach uważał pewne rozluźnienie zna-  
mionujące życie państwowe obecne w  
wielu krajach za niebezpieczne. Ogła-  
szał o tem uwagi w dzienniku, który  
wydawał już kilka lat temu, pisząc m.  
in. 1-go czerwca 1926:

„Rzecz w tem, czy dla dobra instytucji  
parlamentarnych, czyli ładu państwowo-  
go, karność dobrowolna nie jest lepsza,  
niż niebezpieczeństwo nietylko finanso-  
we, ale polityczne, społeczne i konstytu-  
cyjne, które wiąże się z dalszym trwa-  
niem obecnego rozprężenia...“

Już w tych słowach znajdzie się  
wskazówkę, że p. Tardieu istotnie od  
dłuższego czasu ma oczy otwarte na  
niedomagania ustrojów dotychczasowy-  
ch, podobnie zresztą jak p. Poinca-  
re. Obaj wskazywali na złe skutki  
przerostu parlamentaryzmu. Ale też  
obaj, zgodnie z trzeźwością francuską,  
są bardzo stanowczo przeciwni wszel-  
kim próbom leczenia zła chemią jeszcze  
gorszą, czyli przedewszystkiem pod-  
ważaniu praworządności i zapędem  
dyktatorskim. W tym względzie i o-  
statnia mowa p. Tardieu jest cała opar-  
ta na uznaniu konieczności współpra-  
cy władzy wykonawczej z ustawodaw-  
czą, nie pozornie tylko, ale istotnie.

Zachowując zatem spokój i umiar  
w sprawie samej władzy, w duchu ró-  
wnowagi, której poczucie w wielu kraj-  
ach współcześnie zatracono, stawia p.  
Tardieu głównie szersze zagadnienie  
zakresu działania państwa nowoczes-  
nego.

Główne w tym względzie wywody  
p. Tardieu'ego brzmią:

„Znane są doktryny dnia wczorajsz-  
ego... Pierwsza to stara i szlachetna dok-  
tryna liberalna zostawiania swobody, tj.  
laissez-faire i laissez-passer. Za obudze-  
nie tak szerokie przedsiębiorczości jedno-  
stek możemy jej oddać zasłużony hold.  
Ale uznać musimy, że wobec skupienia  
kapitałów, rozmiaru przedsięwzięć, umię-  
dzynarodowienia interesów, nie jest ona  
już wystarczająca. Państwo czy chce czy  
nie chce, musi wkroczać obecnie tam,  
gdzie dawniej nie wkroczało, oraz nadzo-  
rować to, czem się dawniej nie zajmowa-  
ło... Drugą doktryną, która również nie  
wytrzymała próby zdarzeń, jest marksizm  
czyli etatyzm socjalistyczny... Otóż nauka  
doświadczenia mówi: ani laissez-faire ani  
etatyzm socjalistyczny...“

„Jest rzeczą jasną, że państwo nowo-  
czesne dopiero poomacku szuka określe-  
nia swego zakresu działania. Pomiedzy  
wieloma dowodami zwrócić uwagę na je-  
den, mianowicie na przeciwieństwo, któ-  
re wszędzie istnieje między jego obojęt-  
nością a wagą władzy jego: im bardziej  
zwiększa się prawny zakres działania  
państwa, tem bardziej ta waga władzy je-  
go się zmniejsza. A jednak trzeba, aby  
to demokratyczne państwo nowoczesne  
było silne...“

„Czyż stąd wniosek, że ma się wrócić  
do państwa-zandarma i do tradycji ko-  
menderowania państw wojskowych, a wy-  
powiadać walkę nowym siłom, które ro-  
zwinęły się bez ładu i bez nadzoru? Nie.  
Takie przedsięwzięcie byłoby czcze...“

„Państwo powinno być czynnikiem ze-  
strajającym, powinno być odmłodzone, sil-  
ne, mające posłuch...“

W uwagach tych niema niczego  
światoburczego. Ale właśnie dlatego,

że są oględne, trafiają one do przekonania przynajmniej najogólniej dla  
stwierdzenia, że istnieje to zagadnie-  
nie, jako zadanie naszej doby, oraz, że  
musi być rozwiązywane i rozwiązane.  
Poczucie miary, tak widoczne w tych  
uwagach, jest najlepszą rękojmią, że  
będzie szło w kierunku ulepszeń a nie  
nowych zaburzeń.

W tydzień później, 8 bm., przema-  
wiał w Salon na południu Francji p.  
Herriot, przewodca stronnictwa ra-  
dykalno-społecznego, które obecnie jest  
w niezgodzie z p. Tardieu'em, jako o-  
pierającym się na większości prawico-  
wo-środkowej. Choćż jednak p. Her-  
riot miałby przeciawstawić p. Tar-  
dieu'emu poglądy lewicy, nie odbiegają  
one istotnie od tamtych:

„...Jesteśmy stanowczymi zwolennika-  
mi rozwoju bogactwa i potępiamy dawne  
ideologie, które deklamowały przeciw wy-  
twórczości... Jesteśmy głęboko oddani in-  
teresom przemysłu i handlu oraz intere-  
som rolnictwa... Wynosząc się ponad  
wszelką demagogję, oświadczamy, że do-  
brobyt producenta jest istotnym warun-  
kiem dobrobytu konsumenta... Nie chce-  
my natomiast, aby siły gospodarcze, zro-  
dzone z uprawnionej eksploatacji naszych  
zasobów, ciążyły na życiu publicznym i na  
swobodzie jednostek, tak, by ją aż gnioty-  
ły... Grunt, na którym pracujemy, jest  
podminowany i wielkie środki, tajemne,  
beziemne, które odczujecie w przyszłych  
wyborach, narzucają swe prawa działaniu  
politycznemu, grożą ludziom niezaleźnym,  
lub łamią ich... Nie chcemy, by państwo  
było niewolnikiem tych sił...“

Okazuje się zatem, że także przed-  
stawiciel francuskiej lewicy radykal-  
no-społecznej wogóle nie myśli o obro-  
nie etatyzmu, nie tyka tych poglądów  
p. Tardieu'ego, a krzywo patrzy tylko  
na polityczne wpływy silnych grup go-  
spodarczych.

Stanowisko p. Tardieu'ego w spra-  
wie równowagi władz tak mało nastre-  
czało możliwości zaczeplenia, że p. Her-  
riot mówił raczej żartobliwie:

„Chcemy wolności myślenia dla wszyst-  
kich, nawet dla członków parlamentu.  
Zbytne skupienie władzy prowadzi do  
sztucznego porządku dyktatury. A my za-  
damy trwałości wewnętrznej, opartej na  
zestroju swobód, a nie na samowoli wła-  
dzy...“

Tu zatem p. Herriot wogóle nie ma  
na myśli stosunków francuskich, ale  
inne.

Głównym rysem tych poglądów, za-  
równo p. Tardieu'ego, jak p. Herriot'a,  
jest ich prostota. I ona właśnie godna  
jest uwagi. Jesteśmy tu na gruncie  
spokojnych sądów, które widzą kon-  
ieczności nowych zadań państwa no-  
woczesnego, ale nie dają się unosić wy-  
bujalnościom.

Trzeba stwierdzić, że taki pogląd  
umiarkowany i u nas nie jest czemś  
obcym, bo program Stronnictwa Naro-  
dowego z 7-go października 1928 głosi:

„Państwo winno popierać inicjatywę  
i przedsiębiorczość prywatną, a nie może  
brać na siebie takich zadań gospodar-  
czych, którym nie jest w stanie podolać  
i które osłabiają zdolność wytwórczą i po-  
datkową ludności. Okres likwidacji skut-  
ków wielkiej wojny wkłada na państwo  
szczególnie trudne zadania w zakresie kie-  
rownictwa polityka gospodarczą. Nadto  
ogromna zależność wzajemna organizmów  
gospodarczych poszczególnych państw ze  
względem na nowe formy międzynarodowej  
wymiany i współpracy utrudnia te zadania.  
Te względy, tembardziej wpływają  
na zmniejszenie własnej gospodarczej  
działalności państwa i zwrócenie wszyst-

kich wysiłków do umiejętnego kierowania  
polityką gospodarczą.“

Śmiało rzec można, że stanowisko  
to jest bardzo bliskie poglądu p. Tar-  
dieu'ego na państwo nowoczesne.

A tymczasem w dobie dzisiejszej  
obficie wyrastają w tej dziedzinie wy-  
bujalności. Wszakże u nas powstała o-  
sobna szkoła gospodarczych rządów  
obecnych, głosząca, że właśnie etatyzm  
jest wynikiem koniecznym stosunków  
naszego czasu i właściwą drogą nowo-  
czesnego państwa, a łączy się ten po-  
gląd od strony politycznej z hasłem  
wszechwładzy państwa, czyli, rzetel-  
nie mówiąc, wszechwładzy dzierżycie-  
li władzy rządowej. Wszelkie wyka-  
zanie wątpliwej i nazbyt swojskiej  
wartości tych hasel jest pożyteczne.

Stanisław Stroński.

## Ciągnięcie loterii

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) —  
Dziś w 1. dniu ciągnięcia 2 klasy 21 P.  
P. L. K. główniejsze wygrane padły na  
nr. następujące: 10.000 zł — 16.855, 5.000  
zł — 89.358, 2.000 zł — 108.394 i 140.054.

## „Fruwający cyrk“

Przyłot amerykańskiej eskadry

Warszawa, 14. 6. (PAT). Na lot-  
nisku Mokotowskim w Warszawie wy-  
lądowała dziś popoł. słynna eskadra a-  
merykańska fabryki samolotów Curtiss-  
Wright, zwana fruważym cyrkiem.  
Na lotnisku przyjmowali lotników ame-  
rykańskich przedstawiciele lotnictwa  
polskiego z szefem lotnictwa cywilnego  
plk. Filipowiczem i zastępcą szefa lot-  
nictwa wojskowego plk. Abczyńskim  
na czele, oraz członkowie ambasady a-  
merykańskiej. Pierwszy wylądował p.  
Parker, a następnie as lotnictwa ame-  
rykańskiego major Doolittle na 1-osobowej  
pościgowej maszynie. Major Doolittle  
przed wylądowaniem wykonał nad lot-  
niskiem wiele efektownych ewolucyj  
powietrznych. Podczas powitania do  
lotników amerykańskich podszedł  
major Kazimierz Kubala, któremu major  
Doolittle oświadczył, że przywozi dlań  
pозdrowienie od oficerów amerykań-  
skich, którzy w czasie wojny polsko-  
bolszewickiej służyli w słynnej eska-  
drze Kościuszkowskiej. Major Doolittle  
w krótkiej rozmowie na lotnisku o-  
świadczył, że podróż z Pragi do Warsza-  
wy miał trudną z powodu silnego prze-  
ciwnego wiatru. W godzinę później na  
lotnisku wylądowały 2 pozostałe samo-  
loty eskadry: jeden pilotowany przez  
kpt. Canona i 3-osobowy samolot, pilo-  
towany przez szefa eskadry amerykań-  
skiej majora Hoola.

## Katastrofy lotnicze

Budapeszt, 14. 6. (PAT). Dziś  
rano w pobliżu miasta Koeszeg aero-  
plan ćwiczebny szkoły pilotów w Szom-  
bathely runął na ziemię. Pilot i jada-  
cy z nim pasażer ponieśli śmierć. Przy-  
czyna katastrofy nieznana.

Perpignan, 14. 6. (PAT). Samo-  
lot wojskowy, należący do eskadry u-  
dającej się do Montpellier, po uszkodze-  
niu motoru został przy próbie lądowa-  
nia rzucony wiatrem o ziemię. Przy  
zderzeniu z ziemią aparat został ogar-  
nięty płomieniami i całkowicie znisz-  
czony. Pilot i obserwator ponieśli  
śmierć na miejscu.

## Woźnica zabity przez pociąg

Straszną katastrofą wydarzyła się  
dnia 12 bm. na torze kolejowym w po-  
bliżu stacji Rąbczyn na linii Inowroc-  
ław-Wągrówiec. W chwili, gdy 60-let-  
ni rolnik Juljusz Drews z Rąbczyna  
przejeżdżał wozem, naładowanym de-  
skami przez tor kolejowy, nadjechał  
nagle pociąg. Znajdujący się już na  
torze Drews usiłował jeszcze przeje-  
chać i zaczął konie, było jednak już  
zapóźno. Parowóz uderzył całą siłą  
w furmankę, rozbijając ją w drzazgi.  
Nieszczęśliwy woźnica wpadł pod kół-  
ła i poniósł śmierć na miejscu. Prze-  
rażone konie urwały się od wozu i  
zbiegły w pole. Z pod pociągu, który  
zatrzymano, wydobyto zmiażdżone w  
straszny sposób zwłoki. (k.)

## Nagły skon

Wczoraj w południe zmarł nagle  
w pewnym składzie na ul. Strumy-  
kowej mieszkaniec ul. Gen. Umińskiego  
Jan Siwacz. Wchodził on do skła-  
du i zaślubił we drzwiach a wkrótce  
nastąpiła śmierć. Wszelka pomoc o-  
kazana się bezskuteczna. Zgon ten na-  
leży przypisać działaniu gorąca. (k.)

## Ojciec św. o budowie kościołów

(KAP) W sprawie budowy nowych kościołów w Niemczech w ostatnich czasach ścierają się z sobą dwa poglądy. Jeden z nich wypowiada się za koniecznością wznoszenia świątyń mniejszych, skromniejszych, ale za to w większej liczbie i wychodzi z założenia, że wobec ogólnego zubożenia ludności i bezrobocia, taka metoda jest bardziej pożądana zwłaszcza w diasporze, gdzie katolicy żyją w rozproszeniu i na budowę wielkich, wspaniałych kościołów zdobyć się nie mogą. Drugi skłania się ku wzorom przeszłości i gotów jest poświęcić ilość dla jakości. Ponieważ sprawa stała się bardzo aktualna, władze wielkiej katolickiej organizacji niemieckiej pod nazwą „Bonifatiusverein” zwróciły się do Ojca św. z prośbą o rozstrzygnięcie, przedstawiając projekty nowych budowli kościelnych, które w większości będą pozbawione nawet wieży.

Ponieważ odpowiedział, że wyrzeczenie się wieży w trudnych warunkach budowy jest całkiem zrozumiałe. „Kościoły — mówił Namiestnik Chrystusowy — winny być godne ale proste i celowe. Dla nas, ludzi, jest wogóle niemożliwe budować kościoły tak, jakby tego wymagała właściwa cześć wobec Boga. Ale duszpasterstwo wymaga wielu domów Bożych. Dlatego lepiej jest wybudować dwa lub trzy mniejsze i prostsze kościoły, niż

czynić zbyt wielkie wydatki na jedną wielką i wspaniałą świątynię”.

## Międzynarodowy kongres reklamy

Kontynentalny Związek Reklamy organizuje swój III Kongres Międzynarodowy w lipcu r. b. w Belgii, która obchodzi 100 rocznicę niepodległości.

Bogaty program obrad Kongresu podzielony został na 2 części. Pierwsza — oficjalna — odbywać się będzie w Brukseli od 6 do 9 lipca włącznie, przy czym pod obrady plenarne wejdą następujące tematy: „Stosunek rządów do reklamy”, „Reklama a wydawnictwa” i „Reklama a drukarstwo”. Nadto obradować będzie 12 sekcji według rozmaitych działów reklamy.

Druga część Kongresu przewiduje zwiedzenie Międzynarodowej Wystawy Kolonialnej, Morskiej i Sztuki Flamandzkiej w Antwerpii oraz Międzynarodowej Wystawy Przemysłowej w Leodjum. Zakończenie nastąpi dnia 12 lipca r. b.

Sprężysta organizacja zapewnia wielkie powodzenie Kongresowi i odda niewątpliwie duże usługi zarówno sprawie rozwoju reklamy, jak i wszystkim osobom biorącym udział w Kongresie.

Zapisy na Kongres przyjmuje w Warszawie i udziela wszelkich informacji Polski Związek Reklamowy, Marszałkowska 118, m. 3, tel. 205 - 79, od godz. 17 do 19.

Co mówią liczby:

1.500.000

KAWAŁKÓW

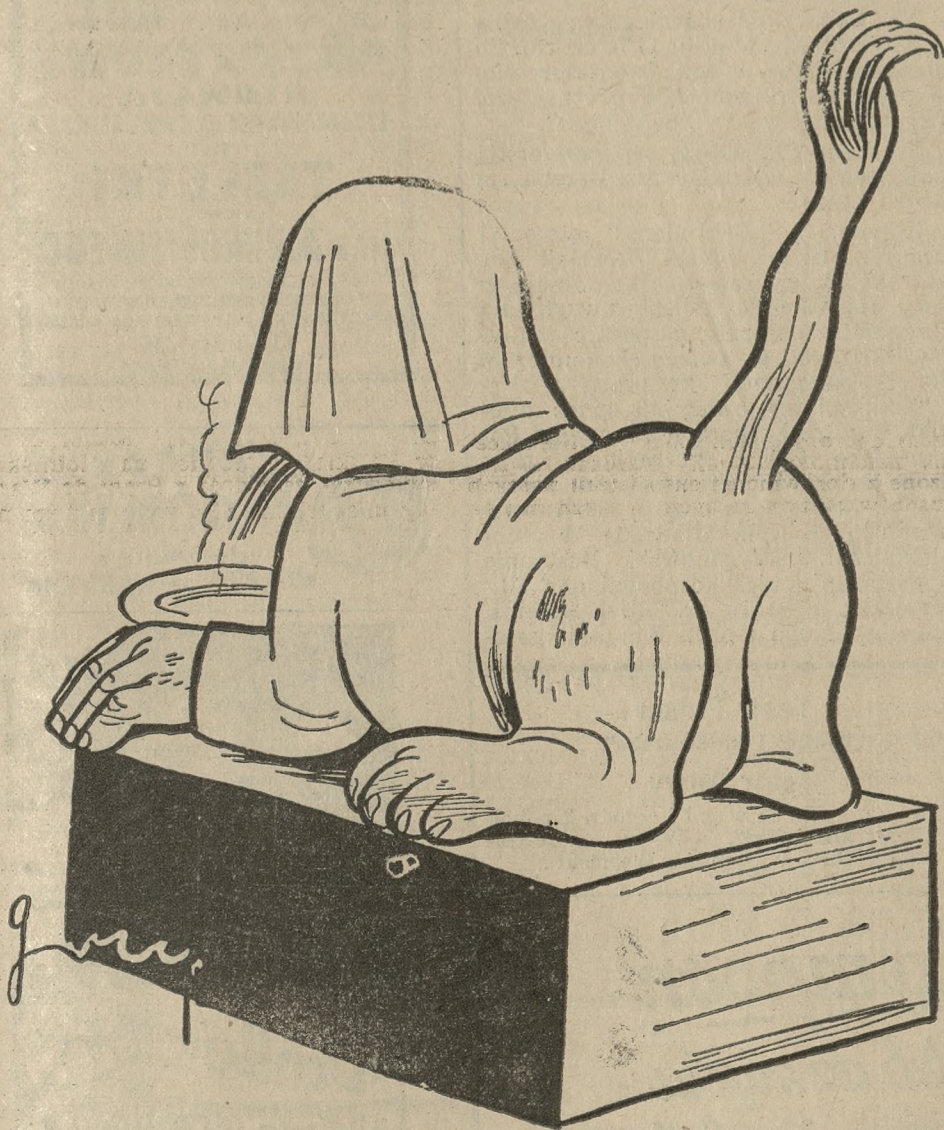
Mydła Favorit

SPRZEDANO W ZESZŁYM ROKU



5000 LUDZI

potrzeba byłoby do przeniesienia tej masy, gdyby każdy człowiek niósł 30 kg mydła — 300 kawałków —



Baczność!

Sfinks niedługo przemówi, ogon się już podnosi!

ANTONI KAWCZYŃSKI

## TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

23)

Tymczasem wśród załężnionych, tułających się w gromadkę pasażerów nie było ani złotowłosej, smukłej dziewczyny, ani jej ojca, ani też narzeczonego. Pragnął dodać jej otuchy, gdyby się niepokoiła, i podążył, by ją odszukać. Nie znalazł jej nigdzie, zaszedł więc wkońcu na korytarz, prowadzący do kabin Zosi i jej ojca.

— Owszem, — oświadczyła pokojówka na jego pytanie, — panienska jest u siebie, ale leży i śpi, a ojczulek jej jest w swojej kabini, obok. Przyszłedł tam też przed chwilą naręczony panienki.

Służąca była również błada i trzymała się kurczowo poręczy u stóp schodów. Statkiem rzucało gwałtownie. W zamkniętych pokładach powietrze by-

ło nie do znesienia. Było duszno i zalaływał natarczywy swąd oliwy, pary i morskiej choroby.

Gdy wrócił na pokład, sytuacja była niezmienną. Najwidoczniej zaalarmowano po cichu załogę, gdyż wzdłuż pokładu stali marzynaże, uspakajając pasażerów i służąc im nie-raz pomocą przy nagłych atakach mdłości.

— Stary kazał wezwać pomocy, — szepnął mu w pewnej chwili Zanierzycki, przebiegając obok niego z jakimś poleceniem.

Wiadomość ta zelektryzowała Jana. Musiałże Borski uczynić to z ciężkim sercem, — pomyślał. Za chwilę wsunął się cichaczem do kabiny telegrafu.

Ręka telegrafisty poruszała miarowo klucz Morsego ruchami tak nikłymi, że ledwie je było można dostrzec. Ale każde z tych drobniutkich uderzeń w mosiężną dźwignię powodowało ję-kliwe, wyjące tony w lśniacej, dziwa-ycznej aparaturze radjotelegrafu. Po-koik przesiąknięty był ozonem, a na baterji butelek lejdejskich pod ścia-ną ukazywały się fioletowe, roziskrzo-

## Geneza nawrócenia się Papini'ego

(KAP) Nawrócenie się słynnego pi-sarza włoskiego Papini'ego, który przedtem gwałtownie atakował Ko-ściół katolicki, ma ścisły związek z przygotowaniem jego dziecka do pierwszej Komunii św. Dzieci Papi-ni'ego były od małości wychowy-wane religijnie przez matkę, a gdy podrosły zostały powierzone zakonn-icom katolickim, które miały je przy-gotować do pierwszej Komunii św. Ale żona chciała również pozyskać mę-ża dla Chrystusa. Pewnego dnia po-prosiła go, by pomógł dzieciom w nau-ce katechizmu. Papini z początku od-mówił, ale potem, ulegając prośbom, zaczął odrabiać z dziećmi lekcje kate-chizmu i coraz bardziej interesował się jego treścią, rozpoczął poważne studia filozoficzno - religijne, aż wre-szcie skłonił dumną głowę przed głę-bią i bogactwem nauk, które zebrane są w tej małej i skromnej książeczce, jaką jest katechizm, i które promie-niują tak wielką światłością.

Pisarz nawrócił się i razem ze swą córeczką przyjął pierwszą Komunię św.

## Chrońmy pracę robotników polskich na obczyźnie

Jeżeli los samotnego polskiego dziew-częcia na obczyźnie napawa nas troską, czy mamy być spokojni o młodzieńców naszych, o robotnika polskiego, zmuszone-go do tułaczki pośród obcych? Czy nie często z powodu naszej obojętności nazy-wa ich się „polskimi bandytami”. Zasta-nówmy się nad położeniem młodego chłop-ca pośród obcego otoczenia, narażonego na pokusy najrozmaitszego rodzaju, nie mającego oparcia o dom polski, o rodzinę,

o księdza polskiego, których jest zbyt ma-ło, — a wyrozumiemy w pewnej mierze jego wybryki, nieraz coprawda za daleko posunięte, wskutek pijaństwa, złego towa-rzystwa, chęci użycia. Zwłaszcza w każ-dem mieście ludnym i bogatym, ośniewa-jącym przepychem i ponętami zabawami bardzo łatwo można się wykołocić.

Będąc we Francji przed dwoma laty, odwiedzałem chorych Polaków, rozmie-szczonych po kilkudziesięciu szpitalach miejskich. Widziałem ich cierpienia i nie-dolę. — Wszyscy gorąco pragnęli widzieć polskiego księdza, wypowiadać, poskar-żyć się. Ale ci nieliczni kapłani nie mogą podjąć tak uciążliwej pracy.

Wiele złego już się stało, ale jeszcze nie jest zapóźno, by nic nie robić. Jeżeli tylko będziemy chcieli, możemy pomóc w tej czy innej formie Stow. „Opieka-Pol-ska nad Rodakami na obczyźnie”, która ma za zadanie pouczanie emigrantów przed wyjazdem z kraju, a na obczyźnie stara się im przyjąć z pomocą w potrze-bach kulturalnych, oświatowych i religij-nych. Jeżeli tylko 1 proc. naszego społe-czeństwa zrozumie jak pożytecznym jest to stowarzyszenie i zapisze się w poczet jego członków, to uratuje od nędzy moral-nej, a może i materialnej tysiące naszych rodaków, przebywających na obczyźnie.

Sposobność dla okazania dobrej woli i do składania cfiar na cele opieki nad emigracją polską da nam „Tydzień Emi-granta Polaka” w czasie od 9—15 czerwca.

## Statek szkolny „Pomorze”

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). — W stoczni duńskiej Naksów został od-nowiony i przystosowany do użytku no-wy statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Pomorze”, zakupiony przez pomorski Komitet Floty Narodowej w Toruniu. Statek ten ma 2000 ton po-jemności. W sobotę, 21 b. m., przybędą do Naksów komandor Mohucy oraz dyrektor szkoły morskiej w Gdyni ko-mandor Stecki celem objęcia „Pomorza” dla Polski.

ne prążki. Na wielkiej, pochylonej tar-czy amperomierza, umieszczonego wy-soko w rogu kabiny, wskazówka drga-ła gwałtownie jakby w epileptycznym tańcu.

S. O. S. . . . S. O. S. . . . — Z głębo-kim wzruszeniem rozróżniał Jan te sakramentalne znaki: trzy króciutkie uderzenia, trzy dłuższe jęki i znów trzy krótkie iskry.

„Save Our Ship” — ratujcie nasz okręt — krzyczały te znaki w czarną otchłań nocy, pełną niepokoju i trwo-gi. „Save Our Souls” — ratujcie nasze dusze — tłómaczyli je sobie na swój sposób marynarze. Tak, ratujcie na-sze dusze, bo nadeszła nam chwila śmiertelnej trwogi, i otwierają nam się oczy, jak bardzo grzeszyliśmy! — Jeszcze się trzymamy, wylewamy wo-dę za burtę, ale gdy nie stanie sił do nierównej walki, uderzymy się raz je-szcze w piersi, my grzeszni, i pójdzie-my na dno w milczeniu. Ale jeszcze, jeszcze jest czas! Ratujcie więc, aby-śmy mogli odrobić grzechy nasze i zdobyć wiekiustą szczęśliwość. Ratuj-cie nasze dusze!

Smągła, brązowa ręka telegrafisty,

spokojna i pewna siebie, jakby pełnił służbę w pogodny, słoneczny dzień, za-niechała teraz klucza. Energicznym ruchem przerzuciła dźwignię o porce-lanowej gałce. W pokoju nastąpiła ci-sza, — o ile o tem mowa być mogła przy akompaniamencie morza i wi-chury.

Radjotelegrafista nadsluchiwał pil-nie. Głosy w eterze, które słyszał przez cały wieczór, teraz zamilkły niemal wszystkie. Małe stacyjki parowców, znajdujących się na tem samym mo-rzu w burzy i ciemnościach nocy, po-derwane sygnałem trwogi, nadsluchi-wały z bijącym sercem. Kontrolowały otrzymane dane i starały zorientować się, gdzie znajdować się może nieszc-zęśny statek. Jeszcze dwie czy trzy stacje, które nie słyszały wołania, za-kłócały spokój i przeszkadzały w o-ł-biorze. Z rejestru fal wyższych prze-bijała wyraźnie muzyka. Orkiestra symfoniczna stacji na dalekim lądzie bawi swoich abonentów, którzy powa-żnego koncertu wysłuchają w skupie-niu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KALENDARZYK

Niedziela, 15 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,29 — zachód 20,16 —  
długość dnia 16 godzin 47 min.  
Księżyc: wschód 23,39 — zachód 6,55 —  
po pełni.  
Kal. rz.-kat.: Wit M. — jutro Benon B.  
Kal. słow.: Wit Św. — jutro Budzimir.

### Zebrania

Dziś o 10,30 Zw. Tow. Czeladzi Rzem., w  
Domu Rzemieślniczym;  
o 10,30 Tow. Przemysłowe „Jedność”  
pod wezw. Św. Antoniego — nabożeń-  
stwo w kościele ks. ks. Salezjanów;  
o 11 Zw. Malarzy, w „Pawilonie”, ulica  
Podgórna 13;  
o 12,15 Kat. Tow. Robotników Polskich  
(Górczyn), w sali kina „Polonia”;  
o 14 Cechowa Czeladź Piekarska, u p.  
Majewskiej ul. Woźna 13;  
o 15 Tow. „Pielgrzym”, p. wezw. Matki  
Boskiej, w sali Ogrodu Zoologicznego;  
o 15 Apostolstwo Modlitwy (Kółko Męż-  
czyzn), w Marianum, ul. Szewska 18;  
o 16 Polsko-kat. Tow. Gluchoniemych,  
u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;  
o 16 Zw. Inw. Cywilnych (Jeżyca), u p.  
Bigosa, ul. Zwierzyniecka 22;  
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara),  
w sali OO. Jezuitów.

Jutro o 16 Tow. Pomocy Naukowej (dla  
dziewcząt) — walne zebr. w lokalu  
ul. Strzelecka 3;  
o 16 Kółko Rolnicze (Winiary) u p. Ko-  
tlińskiego;  
o 19,30 Żeńskie Stow. „Strażnica”, w  
ognisku parafii;  
o 19,30 Sodalicia Panien Urzędniczek  
(zebr. instr.) ul. Wodna 8;  
o 20 Tow. Cechowej Czeladzi Krawiec-  
kiej, u p. Bajerowej, pl. Bernardyń-  
ski 2;  
o 20 Kółko Śpiew. „Sobieski”, w lokalu  
przy Chwaliszewie 68;  
o 20 Tow. Cechowej Czeladzi Szewskiej,  
w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;  
o 20 Narod. Organizacja Kobiet (Wila-  
da), u p. Kasprzakowej, ulica Kiliń-  
skiego 15.

### Różne

Dziś o 10 Komitet Budowy Przystani Har-  
cerskiej — wycieczka parostatkiem  
z przystani przy ul. Czartorja do Pu-  
szczykówka;  
o 15 K. P. H. przy 23. druž. harc. —  
wielki kiermasz na dziedzińcu III,  
szkoły wydz., ul. Stroma.

### Nocna służba aptek

Sródmieście: Apteka Czerwona, St. Ry-  
nek 37. — Apteka Zielona, ul. Wroc-  
ławska 31. — Apteka 27 Grudnia,  
ul. 27 Grudnia 18.  
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kra-  
szewskiego 12.  
Lazarz: Apteka św. Łazarza, ul. Strusia 9  
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.  
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę  
apteki tamtejsze.

Pogotowie Lekarskie Związku Leka-  
rzy, ulica Pocztowa 30. dyżuruje we dnie  
i w nocy. — Telefon 55-55.

### Pogrzeby

Dziś: Sp. Jana Głazińskiego o godz. 17  
ul. Marsz. Focha 63.

### Licytacje

Dziś o 9 ul. 27 Grudnia 14 — kasa regi-  
stracyjna;  
o 10 ul. Kanałowa 18 — łóżko z mate-  
racem;  
o 11 ul. Niegolewskich 6 — kanapa, go-  
towania z krzesłem;  
o 12 ul. Dąbrowskiego 29 — omnibus  
„International”;  
o 13 ul. Slowackiego 21 — bufet, kre-  
dens, szafa z lustrem;  
o 14 pl. Wolności 19 — pianino, 20 ka-  
nap;  
o 15 ul. Jeżycka 39 — szafa żel., bufet,  
2 stoły, biurko z fotelem, 2 szafy, to-  
tele, dywan, szyfonierka (antyk), 2

# Wynik strzelania zielonoświątecznego

## Nowy król kurkowy

Wczoraj o godzinie 17 zakończyło się  
na Szelagu strzelanie Zielonoświątecz-  
ne Bractwa Kurkowego, które trwało  
przez cały tydzień. Godność króla kur-  
kowego zdobył brat Kazimierz Przyby-  
ła, przemysłowiec i właściciel ziemski,  
zamieszkały przy ul. Św. Marcina 22. —  
Godność pierwszego rycerza uzyskał  
Marjan Frankiewicz, właściciel cegiel-  
ni, zamieszkały przy Pl. Bernardyń-  
skim 1, drugiego rycerza — Kazimierz  
Wereszczako, mistrz rzeźnicki, ul. Pół-  
wiejska 37.

Po tem czasowem ogłoszeniu rezul-  
tatu z tarczy królewskiej, cała brać kur-  
kowa w karnym szyku i przy dźwiękach  
orkiestry wojskowej wyruszyła z strzel-  
nicy do sali brackiej, gdzie prezes  
Bractwa Kurkowego p. Aleksander Ra-  
tajeckak ogłosił wyniki wszystkim zebrany-  
m, witając zarazem w serdecznych  
słowach nowego króla i rycerzy, przy-  
czem imieniem Bractwa złożył im ży-

czenia. Po toastach przemówił król-no-  
minat. podnosząc, że twarzą stać będzie  
na straży ideałów Bractwa. Po nim  
przemawiali b. król Różycki, cech-  
mistrz cechu rzeźnickiego M. Górski,  
prezes Zjednoczenia Łuczak, członek za-  
rządu radny Libera, prezes M. Rataj-  
czak i t. d. W końcu król Przybyła  
wniósł toast na cześć Rzeczypospolitej.

Przed rozejściem się ogłosił prezes  
Bractwa A. Ratajeckak, że nowy król  
kurkowy przynależąca mu kwotę, uzy-  
skaną, jako nagrodę królewską w sumie  
500 zł przekazuje na ubogich m. Pozna-  
nia, według osobnej dyspozycji. O-  
świadczenie to przyjęto z gorącym a-  
plauzem, wznosząc okrzyk na cześć  
króla.

Dziś o godzinie 16 zbierają się wszy-  
scy członkowie umundurowani w ogro-  
dzie strzeleckim na Szelagu, aby godnie  
podjąć króla i rycerzy. Będzie defilada,  
poczem na sali brackiej odbędzie się o-  
ficjalna proklamacja i uczta królewska,  
oraz rozdanie nagród zwycięzcom. W  
ogrodzie koncertowa będzie 58 pp pod  
dyr. kapelmistrza kpt. Chmielewicza.  
Aby umożliwić szerszemu ogółowi do-  
godną komunikację — kursować będą  
od godz. 15 autobusy ze Starego Rynku  
(przed figurą św. Jana) do Szelaga i na  
odwrot. (z)

## Teatr świetlny „Słońce“

Dziś, w niedzielę nieodwołalnie po raz  
ostatni potężne arcydzieło filmowe p. t.:

### „Ulica grzechu“

z niezrównanym JANNINGSEM w roli  
głównej, które pomimo olbrzymich upa-  
tów cieszy się wielkim i zasłużonym po-  
wodzeniem.

Jutro, w poniedziałek premiera dosko-  
nałej, wystawowej komedji z życia dwu-  
ru księżącego p. t.:

### „Kochanka Jego Księżęcej Mości“

Film ten — to świetna satyra na sto-  
sunki na dworze pewnego księcia, który  
nadwyrężony budżet osobisty i państwowy  
usiłuje ratować przez małżeństwo z bogatą  
miliarderka amerykańską. Obraz od-  
znacza się bardzo bogatą wystawą, świet-  
nymi sytuacjami i doskonałą grą arty-  
stów. W rolach głównych pierwszorzędne  
„gwiazdy“ europejskiego filmu: VIVIAN  
GIBSON, MARY KID, śliczna LIA RIBEN-  
SCHULTZ, stuprocentowy amant PAWEŁ  
RICHTER (bohater „Nibelungów“) i do-  
konali jak zwykle HANS JUNKERMANN  
i przemity KURT VESPERMANN.  
Niewątpliwie w okresie obecnych upa-  
tów „Kochanka Jego Księżęcej Mości“ sta-  
nie się bardzo pożądaną nowością. Orkie-  
stra „Słońca“ przygotowuje do filmu tego  
specjalnie miłą ilustrację muzyczną, zło-  
żoną z najpiękniejszych przebojów.  
P. 30,224

kanapki, lampy, lustro, obrazy, sto-  
liczki, masz do pisania, małe organy;  
o 16 ul. Małeckiego 27 — kasa pancer-  
na, masz. do pisania, masz. do licze-  
nia;  
o 16 ul. Wawrzyniaka 19 — masz. do  
pisania;  
o 17 ul. Marsz. Focha 108 — leżanka;

## Z K! Hermesia

### Uroczystość poświęcenia sztandaru

Na uroczystość poświęcenia sztanda-  
ru K! Hermesia w dniu 14 b. m. złożyło  
się nabożeństwo w katedrze, odprawio-  
ne przez ks. prałata J. Prądzyńskiego,  
oraz komersz w sali „Belwederu“.

Po Mszy św. odbyła się ceremonia  
poświęcenia. Sztandar przedstawia się  
bardzo okazałe.

Komersz w „Belwederze“ otworzył  
przemówieniem prezes Hermesji kol.  
Jasiński, stwierdzając, że korporacja w  
pracy dla Wielkiej Polski uwzględnia  
szczególnie momenty gospodarcze, pra-  
gnąc budować jej potęgę ekonomiczną.  
Zkolei przemawiali ks. prałat J. Pra-  
dzyński, witalny owacyjnie przez mło-  
dzież, kurator korporacji z ramienia Po-  
znańskiego Koła Korporacyjnego przy  
W. S. H., delegat „Bratniej Pomocy U.  
P.“ kol. A. Malenda oraz przedstawiciel  
poznajskiego Koła Młodzieży Wszecz-  
polskiej kol. J. Wyganowski. Następnie  
po pasowaniu ojca korporacji dyr. Mi-  
kołajczaka, filistrów dr. Zaleskiego, inż.  
Modzelewskiego i prof. Hanusa i paso-

## Teatr Polski

DZIŚ — „Djabel i karczmarza“.

## Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 12 w poł i o godz. 3 popoł.  
„Teatr dla dzieci“. — Wieczorem „Care-  
wicz“ (gość. występ Al. Węgierki).

# Pixavon-Shampoo

niedościgniony środek do mycia  
skóry głowy i pielęgnowania włosów

waniu giermków przemawiali jeszcze  
dyr. Mikołajczak oraz kol. kol. Busz i  
Biernacki. Nastąpiła część wesola ko-  
merszu, która przeciągnęła się w mi-  
łym nastroju do późnego wieczora.

Adres Ligi Morskiej i Rzecznej w  
Poznaniu: Inż. Bielenia. Poznań, Ra-  
tusza — Konto czekowe P. K. O. 207083.



Pp 12,005 62,329

**UPORCZYWY  
BÓL  
GŁOWY  
USUWAJĄ  
SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE**  
PROSZKI  
**TABLETKI**  
DLA DOROSŁYCH  
**MAG. A. BUKOWSKIEGO**  
OO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH  
W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH  
DOGODNYCH DUPEŁKACH PO DWADZIESIĄ TABLETEK  
**CENA 22.130**  
znak fabryczny TROJHAT ze STATYWEM

np 10 541

**PUDER**  
**LE NARCISSE BLEU**  
de Mury  
WSZĘDZIE DO NABYCIA

**Dralle'90**  
Włoda Brzozowa  
do pielęgnowania włosów

nr 11 204

## Italia triumfuje

Upały i konkursy hippiczne — Nasze  
porażki i włoskie triumfy — Italia na  
Nowym Świecie — Naśladowanie Va-  
terlandu — Jaracz i Ateneum — Para-  
mount i nasi aktorzy

Warszawa, 14 czerwca.

Kiedy się w mieście robi bardzo go-  
rać, ludzie stają się bardzo ociężały i  
skłonni do zupełnego zapomnienia o tak  
niedawno minionym zimnie. — Narze-  
ka się na upały i marzy się o mrozach.

— Konkursy hippiczne skończyły się  
i teraz niema gdzie pójść odcichnąć  
świeżem powietrzem — narzekają pięk-  
ne damy.

No tak, konkursy skończyły się i to  
skończyły się niezbyt wesoło. Epoka ol-  
śniewających triumfów naszych jeźdź-  
ców jakoś zmierzcha. Wprawdzie od-  
miesiliśmy to i owo zwycięstwo, ale w  
głównej rozgrywce o puchar narodów za-  
jęliśmy drugie miejsce, oddając pierw-  
sze Włochom.

To prawda, że mieliśmy pecha i tyl-  
ko pecha, bo każdy bezstronny widz

przyznać musi, że styl jazdy naszych ka-  
walerzystów o wiele przewyższa inne  
narody, nie wyłączając zwycięskich tym  
razem Italczyków.

Italia ma szczęście. Italia triumfuje  
w Warszawie. I to... nie tylko na torze  
w Łazienkach, ale i na Nowym Świecie.

Są domy, których przeznaczeniem  
jest być kawiarnia. Tak jest właśnie z  
domem na Nowym Świecie, który prze-  
budował niegdyś Lardelli na cukiernię.  
Zanim ją otworzono, urządzono tam  
księgarnię. Księgarnia nie wytrwała  
długo, a w jej miejsce zainstalowano  
tam przedstawicielstwo pewnej dosko-  
nałej marki włoskich samochodów. —  
Wreszcie okazało się, że i samochody  
jakoś tam nie bardzo prosperują, więc  
znów skończyło się na kawiarni.

Skończyło? A może i zaczęło? — „I-  
talia“ nie jest sobie taką zwykłą kawiarnią  
i, jeżeli piękne panie narzekają, że  
niema gdzie iść zażywać świeżego po-  
wietrza, to można im zalecić nie tylko  
bezludne lasy i gaje, ale i zaludnioną  
Italję.

Italia rozrosła się potężnie. Posiada  
— podobnie jak berliński Vaterland —

siedem sal, wśród których chińska,  
mauretańska, marmurowa olśniewają  
bogata, choć niewybredną estetycznie  
dekoracja, warszawskich snobów.

Rozrosła się nie tylko wszcz, ale i  
wzwyż. Przed paru dniami otwarto bo-  
wiem taras. Taras jest olbrzymi i cią-  
gnie się nad całym budynkiem, by zaś nie  
znalazł się wśród nagich ścian szczyto-  
wych sąsiednich domów, otynkowano  
skromne sąsiedztwo, oprawiono kominy  
w kształt włoskich wieżyczek, przerzu-  
cono most do nowowyrosłego i jeszcze  
nie zamieszkałego budynku hotelowego,  
wszystko razem czysto umyto, wypolero-  
wano, umebłowano i oddano do użytku  
publicznego.

Przyznać trzeba, że nie jest to ol-  
śniewająco piękne, lecz za to przestron-  
ne i wygodne. Czerwone i zielone sto-  
ły, dobudówki, przybudówki i wieżycz-  
ki wyraźnie świadczą, że fundatorzy tego  
przybytku nie rozporządzali żadnym  
konsekwentnym planem artystycznym,  
lecz mimo to stworzyli rzecz dla War-  
szawy pożądaną i odznaczającą się sto-  
licznym rozmachem. — Jest gdzie napić  
się kawy i jest gdzie odcichnąć. Jedną  
tylko bieda. — Gdy się chce zamówić

coś, czego niema pod ręką na tarasie,  
słyszysz ostrzeżenie kelnera:

— T potrwa dłużej, bo będę musiał  
iść po to na Nowy Świat.

Ano tak: koniec tarasu jest już w po-  
bliżu ulicy Brackiej, a bufet prawie na  
Nowym Świecie. — Miasto się rozsze-  
rza.

Właścicielem tego jest oczywiście  
Włoch, który — rzekomo — nie będąc  
w łaskach u rządu „il duce“ u nas dla  
wszelkiej pewności lokuje swe kapitały.

Tam właśnie, na tarasie italskim,  
spotkałem odnalezionego Jaracza i do-  
wiedziałem się, że ostatecznie i defini-  
tywnie bierze dyrekcję teatru Ateneum.  
— Chwała Bogu, będzie choć jeden ucz-  
ciwy teatr.

W tej chwili sytuację warszawską  
nazwałby można tytułem: „setki akto-  
rów w poszukiwaniu teatru“. Czy go  
znajdą? Bóg wie.

Tymczasem, kogo się da, wyłapuje  
p. Blumental, kierownik produkcji eu-  
ropejskiej Paramounta, który nakręca  
polskie filmy dźwiękowe w Paryżu. Mó-  
wią ludzie, że narazie wyłapał Roma-  
nowną, Leszczyńskiego, Maszyńskiego i  
jeszcze kilkoro innych. S a s.

# Stronictwo Narodowe

Koło Wilda

Zwyczajne miesięczne zebranie członków Stronictwa Narodowego, Koła Wildeckiego, odbędzie się:

**we wtorek, dnia 17. czerwca 1930 r. o godzinie 7 i pół wiecz.** w lokalu p. Zawadkowej w Poznaniu, przy Górnej Wildzie 75.

Na porządku obrad referat i bardzo ważne sprawy oraz przyjmowanie nowych członków.

Szanownych Członków prosimy o punktualne i pewne przybycie. Pół godziny przedtem odbędzie się zebranie Zarządu tamże.

Zarząd Koła Wildeckiego

## Dwie ofiary kąpieli

W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa wypadki utonięcia podczas kąpieli w Warcie.

W pobliżu nowej elektrowni miejskiej utonął popołudniu 24-letni Feliks Ciepik, zamieszkały przy Św. Wojciechu 24 u rodziców. Zwłok jego nie zdołano jeszcze wyłowić.

W pobliżu Wojskowego Klubu Wioślarskiego zaś, w niewielkim oddaleniu od Nowego Mostu, kąpał się w godzinach południowych 60-letni emeryt kolejowy Józef Handke, zamieszkały na Chwaliszewie 58-59. Gdy zaczął tonąć, pospieszono mu na ratunek i wydobyto z wody. Na miejscu znalazł się wnet lekarz wojskowy, jednak zabieg, celem przywrócenia Handkego do życia były bezowocne, gdyż śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. (k.)

## Za zbrodnię rozboju

Na ławę oskarżonych sprowadzono wczoraj trzech młodzieńców, mianowicie Edwarda Talarka, jego brata Andrzeja oraz Władysława Kaczmara; wszyscy pochodzą z Pokawia w powiecie szamotulskim. Oskarżono ich, że popełnili wraz z nieujętym dotąd Janem Wielgoszem zbrodnię rozboju, mianowicie w nocy na 4 kwietnia br., przybrani w maski z bronią w rękę, wpadli do zagrody gospodarza Brdziejcha i strzelając, domagali się wydania pieniędzy, poczem odchodząc, znowu strzelali. Przez cały czas napadu Wielgosz stał na straży przed zagrodą. — Brdziejch jednak nie stracił przytomności umysłu, energicznie wypierał młodocianych zbrojów z domu. W ciągu szamotaniasz Brdziejch został postrzelony w rękę. Wnet jednak nadbiegł syn gospodarza, który rzucił się na zbrodniarzy, poździerał im maski z twarzy i odebrał broń. Niedługo przybyła policja, która zbrojów osadziła w areszcie. Na rozprawie sądowej Talarkowie bynajmniej nie okazali skruchy, przeciwnie usiłowali się wykręcić. Oskarżony Kaczmarek w przeciwieństwie do pozostałych okazał skruchę i obiecał poprawę. Trybunał skazał Edwarda Talarka na 5 lat, Andrzeja Talarka na 4 a Władysława Kaczmara na 3 lata ciężkiego więzienia. obrońca Kaczmarek zgłosił apelację. (z.)

**U ludzi z nieregularnym działaniem serca**, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** stosowana codziennie zrana naczczo powoduje lekkie wypróżnienie. Lekarze specjaliści chorób sercowych twierdzą, że nawet przy ciężkich wadach serca woda **Franciszka Józefa** działa pewnie i bez żadnych komplikacji. nw 12 176

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

**KRONIKA MIEJSCOWA**  
— **Drużyna im. K. Pułaskiego** komunikuje: Otwarcie wystawy odbyło się w dniu 8 bm. Doniesienie, jakoby otwarcie miało się odbyć 15 bm., jest mylne. Zamknięcie wystawy odbyło się w dniu 14 b. m.

— **Na intencję korporacji akademickiej „Filomatia Posnaniensis“** odprawiona będzie dziś o godz. 10,30 w kaplicy Nowego Domu Akademickiego msza św., w czasie której członkowie K! przystąpią do Stołu Pańskiego.

— **Potłuczony Gips.** Wczoraj wieczorem powstała na ulicy Żydowskiej bójka pomiędzy kilku ludźmi. Bili się, jak się zdaje, Żydzi, gdyż do jednego z nich, najczęściej poturbowanego obywatela mniejszościowego. Alojzego Gipsa, przywołano Pogotowie Ratunkowe, które odstawiło go po doraźnym opatrunku do domu na ul. Wroniecką 10. Potłuczony Gips zawiadomił o zajęciu policję, która śledzi za następnikami. (k.)

— **Wypadek przy czyszczeniu okien.** Zamieszkała na Wierzbicicach 14 staruszka 60-letnia Augusta Streich czyściła wczoraj późnym wieczorem okna swego mieszkania. Wskutek nieuwagi rozbija szybę i przecięła sobie tętnicę u ręki i kilka żył. Dotkliwie poranioną opatrzyło doraźnie Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) i przewiozło ją w stanie dość poważnym do lecznicy miejskiej. (k.)

## KRONIKA SĄDOWA

— **\* Okrutny mąż.** W czerwcu ub. roku rolnik Gustaw Paczkowski z Wysokiej pod Sępólnem otrul małemi dawkami arseniku żonę. Gdy chora chciała pić, okrutny mąż nie pozwolił podać jej wody, lecz zamknął ją w pokoju na klucz, nie wpuszczając nikogo. W dniu pogrzebu upił się do nieprzytomności, a cztery tygodnie później ożenił się z dziewczyną o 36 lat młodszą od siebie. Sąd pierwszej instancji skazał brutalną na 15 lat ciężkiego więzienia. Od wyroku tego wniósł P. odwołanie. Sąd apelacyjny w Chojnicach uznał winę oskarżonego za udowodnioną i zatwierdził wyrok pierwszej instancji. (x)

## Z Wielkopolski

— **\* Chodzież.** (Okradzenie kierownika szkoły.) Przed kilku dniami włamano się do mieszkania kierownika szkoły powszechnej p. Józefa Bojarskiego w Próchnowie. Złodzieje zabrali garderobę, obuwie, bieliznę stołową i srebro ogólnej wartości około 1400 złotych. (k)

## Z POMORZA

— **\* Pelplin.** (Poświęcenie strzelnicy.) Odbyło się tu uroczyste otwarcie strzelnicy P. W. i W. F., która powstała przy wydanej pomocy miejscowego społeczeństwa. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Lewandowski. Po poświęceniu odbyła się zabawa ludowa. (Pat.)

— **\* Starogard.** (Świadectwo dojrzałości.) Maturę przy tutejszym gimnazjum uzyskali następujący kandydaci: Ryszard Bok, Bogumił Chrzan, Lucjusz Dambek, Bol. Delewski, Fr. Górski, Józef Kozłowski, Waclaw Kwiczor, Paweł Lubliński, Witold Mueller, Alojzy Ossowski, Marjan Pestka, Alfons Piotr, Fr. Rozkwitański, Ludwik Szpitter, Szymon Wiese, Leon Wiśniewski i Feliks Wojtaś. (x)

— **\* Grudziądz.** (Z Banku Ludowego.) Obrót banku wynosił w ub. roku 19 milj. zł, oszczędności zaś podniosły się o 35 tys. zł. Suma bilansowa wynosi 922 tys. zł (870 tys. zł w r. 1928). Kapitały własne banku streszczają się w sumie 162 tys. zł. Zarząd, na którego czele stoi dyr. Siemiątkowski, uchwalił pozostawić dotychczasowe oprocentowanie wkładów mimo zniżki stopy procentowej.

— (Matura.) W seminarjum nauczycielskim zdali pierwszy egzamin nauczycielski następujący kandydaci: Fr. Bakowski, Tad. Berszel, Bonifacy Burza, Fr. Chudziński, Paweł Damarath, Walerjan Kaczorek, Jan Karaś, Tad. Małolepszy, Fr. Martysiński, Wojciech Marzec, Antoni Mitrega, Henryk Moczalski, Kaz. Niedzielski, Alojzy Nowakowski, St. Orzechowski, Alojzy Pastwa, St. Rogoś, Szczepan Soliński, Zdzisław Staperek, St. Stryjewski, Alfons Szydzik i Aleksy Wróblewski. (ski.)

## SPORT

### Lekka atletyka

**Pierwszy dzień zawodów jubileuszowych POZLA.** wypadł organizacyjnie bardzo słabo. Brak czołowych zawodników krajowych, masowe wycofywanie się z konkurencji i niepotrzebne przedboje zrobiły całą imprezę bardzo nudną. W biegu na 100 po trzech przedbiegach zwyciężył Solt (Węgry) w czasie 11 sek., 2) Engel (Czech) 11, 3) Cysz (niestow.), 4) Pernak (AZS.-Pozn.). Szenia, ch wycofał a.e. Kula: 1) Heljasz (Warta) 13,90, 2) Kiwi (Finlandja) 13,07, 3) Kałuba (AZS.) 11,68. Skok w wyż: 1) Stanisław (Czech) 1,75 (poza konkursem 1,80), 2) Meyro (Polonia) 1,75, 3) Dobrakowski (Legja) 1,70. 400 m: po trzech przedb. 1) Piechocki (AZS.-Pozn.) 50,8, 2) Zuber (War.) 52, 3) Nowakowski (Polonia). Dysk pań: 1) Kobielska (Pol.) 34,91, 2) Schabińska (Graż.) 31,31, 3) Mierkiszówna (Graż.) 31,24. 50 mtr. pań: po trzech przedb. 1) Hulanicka (Graż.) 7,0 (rekord Polski wyrównany), 2) F. Schabińska (Legja), 3) Sikorzanka (Stadjon). — Skok w wyż: 1) Janowska (Sokół Pab.) 1,35, 2) F. Schabińska 1,35, 3) Kalinowska (Graż.) 1,30. Oszczep: 1) Szydłowski (Legja) 53,62, 2) Kandziela (Wisła) 50,64, 3) Dobrakowski (Legja) 48,39. Kulminacyjnym punktem programu był bieg na 1500 m, w którym Petkiewicz raz jeszcze dowiódł swej świetnej klasy. Po strzale Petkiewicz w ostrem tempie wysunął się i przez pierwsze okrążenie prowadził. Minał go Yokuvirta, prowadząc przez drugie okrążenie. W trzecim okrążeniu na prostej, gwałtownym atakiem wysunął się Kusociński na czoło. Po kilkudziesięciu metrach jego prowadzenia na 350 mtr.

przed metą Petkiewicz swym piorunującym finiszem mija swych dwóch przeciwników i zwycięża w świetnym czasie 3:57,2 (rekord Polski) przed Kusocińskim osiem mtr. za P. w czasie 3:58,4 (także lepszy od rekordu). 3) Yokuvirta (Fin.) 3:59,8; 4) Pruszkowski (AZS.) 4:18. Koscyak nie startował. Sztafeta 4x100 się nie odbyła. (Tel. wł.) T. S.

### O puchar Davisa

**Półfinał strefy europejskiej.** Niespodziankę przyniosło spotkanie Włochy — Australia w Medjolanie, które zakończyło się po pierwszym dniu zwycięstwem gospodarzy 2:0. de Stefani — Hopmann 6:3, 3:6, 7:5, 6:2; de Morpurgo — Crawford 5:7, 6:2, 6:4, 3:6, 6:4. Niemniejszą niespodziankę przyniosło spotkanie Czechosłowacja — Japonja w Pradze. Mencil po trzygodzinnej walce pokonał Haradę 9:11, 6:3, 7:5, 6:1. Drugie spotkanie Otha — J. Kozeluh przerwano z powodu zmroku przy stanie 6:4, 4:6, 6:4. (Tel. wł.)

### Tennis

**Na kortach A. Z. S.** rozpoczął się w sobotę turniej o mistrzostwo Poznania. — Wyniki spotkań są następujące: gra pojedyncza panów: Tomaszewski — Heni 6:2, 11:9; Szulc B. — Ziółkowski 6:0, 6:0; Święcicki — Krzyżanowski 7:5, 6:2; Głabisz — Bełżyński 6:2, 6:3; Oregorowicz — Szróder 6:1, 6:2; Katwiński — Kurzawa 6:1, 6:1. Gra pojedyncza pań: Goetzowa — Jasienska 2:6, 6:2, 6:4. Gra podw. pań: Szróder i Wegner-Jezierki i Katwiński 9:7, 6:2. Ciąg dalszy turnieju dziś o godz. 9-tej. (W.)

**Polska — Węgry 2:1.** W grze podw. Ashner i Leiner pokonali po wyrównanej walce braci Stolarów 6:3, 3:6, 8:6, 6:4. Spotkanie tow. Takas — Tłoczynski przerwano przy stanie 6:3, 3:6. (Tel. wł.)

### Wioślarstwo

**Do dzisiejszych regat,** które rozpoczynają się o godz. 15,30 stają po sobotnich eliminacjach następujące załogi: do biegu 1. — Polonia i K. W. 04, 2. — AZS. i Tryton, 3. — K. W. 04 i Tryton, 4. — K. W. 04 i Tryton, 5. — AZS. i Tryton, 6. — K. W. 04 i AZS., 7. — Tryton, 8. — Tryton i K. W. 04, 9. — PKW., 10. — K. W. 04 i Polonia, 11. — K. W. 04 i Tryton.

## Z TEATRÓW

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś po raz 3 efektowna fantastyczna komedia Stefana



Krzywoszewskiego „Djabł i karczmarka”, którą publiczność przyjęła bardzo serdecznie. Jutro „Przygody dobrego wojaka Szwajka”, krotoczwilne widowisko, które obchodzić będzie jubileusz 25 przedstawień.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę i jutro, w poniedziałek ostatnie dwa razy sztuka G. Zapolskiej p. t. „Carewicz” z gościnnym występem Al. Węgierki w roli tytułowej. Świetna ta sztuka zyskała ogromne powodzenie dzięki swej arc ciekawej fabule i mistrzowskiej grze naszego gościa Al. Węgierki w roli carewicza i p. H. Cieszkowskiej w roli Soni. — We wtorek wchodzi na afisz jedna z najlepszych i najzabawniejszych komedji Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu”.

— **Dziś przedstawienie dla dzieci.** — Wystąpi gościnnie pierwszy w Polsce „Teatr dla dzieci” który daje dwa przedstawienia: o godz. 12 w poł. i 3 popoł. — Ujrzymy przewesołą sztukę w 5 aktach p. tyt. „Podróż naokoło świata Patachona i Pata”, która stała się ulubionym widowiskiem działawy Warszawy. Bilety do nabycia w kasie teatru w niedzielę od godz. 10-tej.

## TEATRY ŚWIETLNE

**Kino „Stylowe”** wyświetla film pod tyt. „Człowiek bez nerwów”. W roli tytułowej występuje Ken Maynard — bajeczny jeździec wraz ze swym nadzwyczajnie tressowanym koniem, Tarcanem. Osia filmu są oczywiście wspaniałe sztuki cowboyskie na koniach, wyścigi, pościgi itp. Akcja toczy się żywo; świetne typy „Ludzi Zachodu”, miła amantka i piękne konie urozmaicają akcję i dodają życia temu miłemu i ciekawemu filmowi.

Nadprogram doskonały film muzyczny rysunkowy p. t. „Pietrek, jako murarz” i wesola farsa. Fer.

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 14. 6. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,90; Wiedeń za 100 zł 79,30—79,58; Zurych za 100 zł 57,95; Berlin za 100 zł 46,75—47,15; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,875—47,075; Gdańsk za 100 zł 57,38 do 57,82; teleg. wyplaty na Warszawę 57,05 do 57,80.

## Druga godzina w ogrodzie

Nekroć rankiem schodzę do ogrodu, ogarniają mnie wątpliwości. I to dość „pryncypialne”. Przeciętny młodzieniec wczorajszego pokolenia, urodzony w niewoli, okuty w powiciu, mało niechybnie wiosen spędził w kontakcie z przyrodą. O ile nie był ogrodnikiem, rolnikiem, albo innym aptekarzem, przyroda zazwyczaj zostawała dlań tajemnicą o siedmiu pieczęciach. Kwiaty widywał w salonie, trzy gruszki jadł do poduszki. Szkoła uczyła nas wszystkiego innego, byle nie botaniki. „Sub tegmine fagi” siadywaliśmy w sielankach Wergilego, a zagadnienie, dlaczego Alojzy Felinski nie ożenił się z Barbarą Radziwiłłówną, było stokroć ważniejsze od ptaków parzysto-palcowych lub nieparzysto-pierzasto-łożonych liści dzikiej róży.

Tu muszę przerwać rozmyślanie, bo mnie mak odwołuje. Postanowiłem asystować narodzinom kwiatu i być koniecznie obecnym przy tej cudownej sekundzie, kiedy zielona torebka pąkówia rozpęka, wybiyskując nagle purpurowym jedwabiem kwiatu. Sekunda, którą utrafić nie łatwo. I też spóźniłem się. Kwiat maku rozpostarł się beże mnie. Jeszcze znać ślady opakowania, ale za chwilę nie będzie ich wcale. Więc myślę dalej o tamtych sprawach. O humanistycznej wzgardzie człowieka dla rzeczy zielonych, przyrodzonych. Wiem, że nie nie wiem, bo nas tego nie uczyli. Dziś podobno uczy więcej, ale znów za wiele. Dzieci piszą zadania o „amebach”, młodzieńcy rozwiązują skomplikowane zagadnienia biologiczne. Czy nabiorą przez to większą znajomości nauk przyrodniczych, czy nauczą się miłować łąkę, rozumieć kwiat i filozofję mrówki?

W tem właśnie sęk. Bardzo łatwo dzięki temu „przeuczeniu” mogą zobojeźnić i znaleźć się na jednej platformie z nami, którymi się nie uczyli wcale. Wszystko jest w ręku nauczyciela. On jeden może nauczyć miłości, wpoić zainteresowanie lub obrzydzić dziecko te amebki tak dokumentnie, że po nauce ucieknie jeszcze prędzej z łąki do pokoju.

Mówi się wiele na temat „kłęski urodzaju” w tym roku. W ogrodzie można ją obserwować dokładnie. Jest tu istotnie abundancja, która może spowodować kłęskę. Srogię prawo zimy zeszloroznej skazało na śmierć najszlachetniejsze drzewa i krzewy, dobrotliwa latośna jej następczyni spasaowała zupełnie, mówiąc wszem wobec: rozmnażajcie się, „crescite et multiplicamini”. Z przywileju, wydanego w styczniu i lutym skorzystało najobficiej wszelakie szkodliwe robactwo. Wprawdzie przyrodnicy ostrzegają „cywilów”, żeby strzegli się błędów Fabre'a czy Maeterlincka, którzy antropomorfizują przyrodę, każąc jej myśleć i czuć po ludzku, ale przecież wolno chyba starać się np. wmyśleć w myśl jabłoni. Jabłoni w moim ogrodzie nie wie, co było lepsze, czy marznąć i chuchać w palce ubiegłej zimy, czy czochać się bezustanku i opętać teraz od wszatego fatalajstwa.

Obsiadło to siewerwo na całym listowiu drzewa i gospodaruje w najlepsze. Ślicznie zielony liść, wyrzeźbiony dokładnie wedle rysunku pana psora na tablicy szkolnej, skręca się nagle i wybrzusza. Gąsienica uczyniła sobie zeń wygodną kołyskę. Aby jej stołce nie doskwierało, rozwiesza firanki z pajęczyny; chłodzi się obrzydliwą, kleistą limonadą. I patrzy z szatańską radością na młode jabłuszka. Ledwie się ich owoc zawiązał, już robaczejce.

A jabłoni wzdycha. Przyrodnicy nie chcą słuchać jej westchnień, natomiast zapisuje je dokładnie bajka. Strumień wody puszczonej z węża psuje na moment sielankę gąsienicom. Ale potem rychło obeschnie ta swolocz i będzie dalej korzystać z niedostatku mrozów w ziemi. Czeresnia dała już wogóle za wygraną. Nie poradzi przeciw miljarom mszyc, mieszkających pod ochroną prawa lokatorów na jej liściach. Liści coraz mniej, a mszyce coraz więcej. Zachodzi teraz pytanie, czy się nie przeniosą na sąsiednią, stykającą się gąleziami gruszę? Grusza nie przeczuwa niebezpieczeństwa wogóle, senna i wypoczywająca po zeszloroznym urodzaju. Trzeba to będzie obserwować.

Intrygi i przeboje ogrodowe inne są przecież od chytrych ludzkiej. My tu w ogrodzie wogóle nie możemy pojąć jej wymiarów. Bo co ci ludzie wyprawiają z kwiatami! Była sobie raz w salonie, na stole, w doniczce, śliczna hortensja. Biała nienagannie, doskonale zielona, wyprostowana, zapięta na

wszystkie guziki liści. Wdzięczyła się z doniczki kwiatem, młodocią, urodą. Pewnego razu przesadziłem ją z doniczki w rabat ogrodu. Jakiś miesiąc temu. Było z tego powodu trochę zamieszania na grzędzie. Jakies płotki i pomruki wśród jej mieszkańców. Nawet dzika marchew parzyła z pod oka na piękniśnię z witryny ogrodniczej. A ona sama, znalazłszy się w gruncie, od razu spuściła z tonu. Najpierw rozchorowała się. Niby, że za zimno jeszcze w maju na grzędzie. Histerja i humory. Ba, ale potem pokazało się, że strojna pani ma wdzięki fałszowane. Białe płatki zaczęły zmieniać kolor. Najpierw poszarzały, potem zaczęły ociekać po twarzy, jak u źle umalowanej kobiety. A ślicznie wyprostowane liście zwisają pełne rudyh piegów i krost. Choroba trwała jakieś dwa tygodnie. Słońce dwa razy dziennie udzielało hortensji porad kosmetycznych. Teraz jest dosyć zdrowa, ale nienazbyt urodziwa, bo płatki kwiecia, pozbywszy się pudru, odzyskały pobłask naturalny. I pogodziła się z dziką marchwią. Zdaje mi się nawet, że żyją w przyjaźni.

Kobiety bardzo znacznej tuszy nie wszystkim się podobają. Ogród uczy jednak, że są również stworzeniem borskiem, tak jak chociażby piwonja, dama ze starożytności jaskrowa, której kuzynem jest gnieżdzący się opodal tojad mordownik, mój przyjaciel od lat najmłodszych, kiedyśmy chodzili razem po Czarnohorze. Piwonja wczoraj jeszcze była małą, okrągłą kulka, spowitą starannie w białe koszulki. Dziś rano rozpękała nagle. Z białawej kuli zrobił się wazon, wazon zmienił się w kielich, kielich zaczął tyć i pulchnić i rozpierać się w sobie, aż utył w zamaszysta, rozlaną obficie kibić. Aż się poci, kiedy ją jako owad odwiedzi. Jedno tylko zastrzeżenie: piwonja rozkwitała bez uroku. Ileż więcej ujawnił go mak! Strzelił on prawie nagle z powijaków, odrzucił gniotącą mu puchy lupinę, skapał spłachec swą czerwoną w słońcu, by po kilku dniach ukazać oczom laika, co się we wnętrzu tabakierskiego saskiego, czy klasztornego przeora.

O pewnych godzinach piwonja pachnie bardzo silnie. I ciska w ogród smugę swej woni. Mało co wiem o zegarach kwiatowych i nie orientuję się, czy barwy i zapachy mają tam wytyczoną rolę odpowiednią. Zegar kolorów jest bardzo zmyslnie ułożony. Najsprytniejszy krawiec nie rozplanuje tak starannie barw na wystawie, jak to uczyniła matka przyroda, rozdzielając sezonowe kolory tak, aby na każdy tydzień i dzień niemal starczyło. „Porządek musi być”, jak mówi mój znajomy komornik, z którym żyję w wielkiej przyjaźni. Podobnie z zegarem zapachów. Maciejki rozsyłają fale swego miłego aż do zawrotu głowy perfumu tuż po zachodzie słońca, to wszyscy wiemy. Mają swą godzinę petunje i goździki, tamaryszek pachnie również, chociaż się nie rozpiera łokciami. Usiadłszy na skrzyżowaniu ścieżek, można czekać na zapach, jak się czeka na tramwaj. Trochę tylko cierpliwości, no i tresury chrap nosowych. Najpierw jedzie od muru szanowny groszek kwitnący, młodziutki jeszcze i nie natępny, po drugiej stronie cwałują trolejbusy czeremcha, akacja i pierwsze lewkonje.

W koszarach musiało się urodzić dużo nowych saperów, bo częściej śpiewają, niż dotychczas. Coraz to roznosi się przez wysuszone skwarem powietrze ich pośpiew, po którym łatwo rozeznasz sytuację. Inaczej śpiewają, gdy idą na ćwiczenia, inne tempo i rozmach przybiera chór żołnierstwa wracającego po pracy do koszar. Najchętniej śpiewają nie o tobie, rzecz jasna, lecz o sobie. Czasem o sobie i dziewczynynie, czasem o sobie i swej pracy. Od jakiegoś czasu słyszy się w oddziałach śpiewną pochwałę i wychwał swej bronii. My jesteśmy najlepsi, najpierwsi, najważniejsi. Saperzy naturalnie także. Bo niczem jest piechur zwyczajny, niczem nawet lotnik zóhoorlisty, niczem czołgarz, do którego lgną panny, jak do miodu, sam ufan nawet jest niczem wobec sapera. Wczoraj zrana wpadł mi nagle do ogrodu jeden werset pieśni miłosnej na cześć pracy żołnierza. Brzmiał tak:

„Most budować, most budować, co to za wspaniała rzecz! Most budować, most budować, na to trzeba rozum mieć.”

Udała ci się ta śpiewanka, kochany i zmęczony saperzyku. I warto nawet, żebyś ją i po służbie wojskowej zapamiętał. Bo przecież wszyscy budujemy mosty...

Ludzie poszli dziś w niewolę tempa i przyspieszonej szybkości życia, rośliny uregulowały tę sprawę już dawno. Pieprz tatarski mógłby wziąć rekord na wszystkich wyszcigach. Rośnie w oczach Schodzi, gdzie go nie posieją i mnoży się tak zachłannie, że się go potem nie opędzisz. A wygląda z początku roślinka skromna, niewinna i dobrotliwa. P wojnica podobnie. Starczy wskazać jej drogę i ułatwić dostęp do bierwion al-tanki. Za miesiąc altana zmieni się w jeden wielki łopian. Róża natomiast ma czas. Nie spieszy się i pozwala się innym dystansować. Trudno, nie każdy jest rzodkiewką.

Od Juliusza Słowackiego można się wielu rzeczy nauczyć, a już specjalistą był on, co się tyćzy róż. Od lat najmłodszych umiłował sobie ten kwiatek i wiązał z nim we wspomnieniach różne chwile swego życia. Najbliższy przyjaciel jego dzieciństwa, współbohater „Godziny Myśli”, Spitznagel, zginął właściwie od róży. Przewrażliwiony chłopak zakochał się w pannie, która zwlekała z odpowiedzią. Gdy zażądał stanowczego słowa w chwili odjazdu, dziewczę, nie wiele myśląc, wkopało listek róży w doniczkę. Spitznagel wziął sobie ten żart tak do serca, że pozabawił się życia. Pamiętamy, że ksiądz w celi więziennej Kordjana, dysponując go na śmierć, powiada:

... Słuchaj... przy klasztorze Jest ciemny ogród szpalerami sosen Różnie pocięty — dzisiaj w tym ogrodzie Zasadę różę miesięczną i twojem Nazwę imieniem, by zakwitła w chłodzie Pospępna i blada...

Za swoich romantycznych czasów Słowacki marzył o takiej róży, jakiej nigdy nie bywało. Mianowicie koloru czarnego. Podobnie pewien francuski poeta wzdychał: „Róża, którą opiewa poeta, przewyższa wdziękiem wszystkie inne. Ona dopiero jest różą prawdziwą

i rzeczywistością”. Po przełomie mistycznym zmienił się i ten pogląd twórcy „Króla - Ducha”. Miłował różę takie, jak je Pan Bóg stworzył. I bardzo był dumny z tej przemiany.

Wdalem się w wojnę nierówną i kosztowną, a prowadzona z obu stron ze zmiennem szczęściem. Wojujemy ja i pigwa. Wiadomo, co to jest pigwa. Gierpki ale smakowity owoc, który grał ważną rolę w mitologii greckiej. Był jabłkiem miłosnym w ręku Afrodyty. Ołóż moja pigwa zdziaczała. Nikt o nią nie dbał, więc zapomniała, że jest szlachetnym jednopiennym karłem. A zachciało się jej, jak w lesie krzawić się tam i sam i rozstracać w zagajnik. Oduczam ją tych nararów z wielkim wysiłkiem. Co wypuści odzimek, urywam mu głowę i przydużam go kamieniem. Nic nie pomaga. Urosło już całe wzgórze kamieni u stóp nieposusznej pigwy, a odzimek cisną się do słońca i światła między niemi. Namawiam pigwę nieustannie, by wróciła do stanu cywilizacji, a ona mi z Janem Jakubem Russem: „Powróćmy na łono przyrody”.

I kto ma rację?

Nadchodzi wieczór. Trzeba się pożegnać z ogrodem i wrócić do burka. Wylazłem jeszcze na drabinę z koszykiem na rękę i pomagam jabłoni w walce z robactwem. Już pełny koszyk zamazonego liścia i pajęczyn Jabłoni wdzięczna, daje mi w podziękę swój młody zapach. Nadchodzi wieczór i dyżur obienicą jutra. I on też pachnie, jak ta jabłonka, której owoc, ledwie zawiązano, już zaczyna myśleć o swej przyszłej woni i czasem nią prysnie na okół. Schodzę z drabiny i myślę: Na przyszłą niedzielę pojedziemy na wycieczkę.

Dębiec.

Stanisław Wasylewski.

## Miniony sen o bogactwie

Stoicyzm ulicznego zmiatacza.

Los sprawił przykrą niespodziankę i rozczarowanie kilku robotnikom z Barnstaple, którym przez pomyślenie doniesiono, że wygrali główną nagrodę w loterii londyńskiej „Darby”. Przez 24 godzin miejski zmiatacz uliczny, dwóch maszynistów kolejowych, jeden szofer taksówki i dwóch tragarzy na dworcu w Barnstaple przeżywali wrazenia nagłego wzbogacenia się. Mieli wspólnie zakupiony bilet loteryjny. W pierwsze święto Zesłania Ducha Św. doniesiono im, że wygrali olbrzymią premię 67.500 funtów szterlingów (okóło 2750 000 zł.).

Jeden z nich, kolejarz Percy Hogg, dowiedział się o radośnej nwinie, zakupił samochód i pojechał w wesołem towarzystwie na wycieczkę w nowej roli „milionera”. Zmiatacz uliczny, natomiast, któremu koledy chcieli wyrwać miotłę z ręki donosząc mu o jego szczęściu, odpowiedział niedowierzająco: Odnajcie mi moją miotłę i zostawcie mnie w spokoju! Gdy zobaczę na dłoni banknoty, wówczas dopiero uwierzę własnym oczom. Następnie, gdy udał się do domu, rozplakał się i ucałował dzieci, mówiąc: Jeżeli Pan Bóg chdarzył mnie majątkiem — będziecie szczęśliwi! — Następnego dnia niestety piękny sen o bogactwie prysnął. Numer i serja wygrującego biletu zostały mylnie podane przez urząd telegraficzny, wielki ics padł na innych wybrańców.

Gdy rankiem następnego dnia zmiatacz — niejaki John Lock — szedł do pracy, przyjmując z zadowoleniem życzenia i gratulacje znajomych, podbiegł do niego urzędnik telegraficzny, który mu oświadczył: „To pan nie jeszcze nie wie? Fański bilet nie nic wygrał! — Jak o? czy to możliwe? Wybelkotali biedny zmiatacz? Przeczytawszy jednak depezę przedłożoną mu przez urzędnika, osłupiał wprost z doznanego rozczarowania i rzekł: Jeżeli tak jest to dobrze robiłem, nie ludząc się zbytnio. Pan Bóg chce być na-tał zmiatał ulice, niech się Jego wola stanie.

Drudzy współnicy nieszczęsnej kooperatywy przyjęli złowrogą wiadomość z mniejszą rezygnacją. Szofer Welding szalał ze złości i powróciwszy do domu, potrzaskał całe urządzenie domowe, krzycząc jak furjat: — Nędza dla nędzy, w. lę zupełną nędzę! Maszynista kolejowy Brent rozpedził wszękiły informujących go o sprostowaniu i nie chciał uwierzyć ich słowom twierdząc: Jeżeli nie jest prawdą pierwsza wiadomość — dlaczego miałaby być prawdziwa druga? Drugi kolejarz Hugg, który już był zakupił na kredyt samochód i wyjechał na wycieczkę dowiedział się o swym pechu w małej karczmie wiejskiej, gdzie na wesołej zabawie spędził całą noc. Znajdował się jeszcze pod wpływem alkoholu, gdy właściciel karczmy, który już zdążył przeczytać rane dzienniki, zgłosił się do kolejarza z rachunkiem w rękę: „Zapłać później! Czy pan nie wie, że jestem milionerem? Gospodarz jednak tak długo nalegał, aż rachunek wyrównano do ostatniego grosza i wówczas dopiero zakomunikował kolearzowi nieszczęsny nowinę. Wrazenie było piorunujące. S. F.

## Milczenie to złoto

Dobrowolni niemi. — Na ławie oskarżonych. — Milcz — bo zginiessz!

„Jak długo człowiek może pozostawać w stanie niemoty, czyli: jak długo możemy nie odczuwać potrzeby wyrażenia naszych myśli, pragnień itp. za pośrednictwem mowy? „dawałoby się, że jeżeli chodzi o „człowieka rodzaju żeńskiego” to czasokres ten z natury rzeczy nie może być zbyt długi...”

A jednak i z tej reguły są wyjątki. Oto w tych dniach sąd francuski rozpatrywał sprawę rozwodową małżonków Berther, którzy przez dwadzieścia lat wspólnego pożycia nie przemówili do siebie ani słowa, za wyjątkiem jedynie najpoważniejszych wypadków, gdy chodziło o sprawy życia lub śmierci. Pomniejszych sprawy, wymagające obopólnego porozumienia się, załatwiano za pomocą karteczek lub za pośrednictwem dzieci. Bawiem, rzecz osobliwa, „milcząca para” wychowała aż dziewięcioro potomstwa.

Atoli wypadki długoletniej dobrowolnej niemoty zdarzają się nietylko w powszchno-nych stadel małżeńskich. Powodowani jakąś niesamowitą animozją, kierowce i konduktor obsługujący przez dziesięć lat ten sam wóz autobusowy w Londynie, nie przemówili do siebie nigdy ani słowa. Przyczyną tego dziwnego zachowania się obu funkcjonariuszów względem siebie, nie udało się nigdy ujawnić.

Najczęściej jednak — jak powiada pewien kryminalog francuski — „niemy” staje się zbrodniarz. Niejeden złoczyca ra ławie oskarżonych nagle „traci mowę”. W ten sposób bandyta amerykański Jack Weller uratował swoje życie. Za bun. więzienny i popelnione w związku z tem morderstwo, Weller miał zawisnąć na szubienicy. Na tydzień przed egzekucją zbr dnierz nagle zaniemógł, a ponieważ według przepisów prawnych danego stanu, tracone być mogą tylko osoby „fizycznie i umysłowo zdrowe”, więc niemowę oddano do szpitala więziennego dla obserwacji. Weller przeżywał tam lat piętnaście aż do chwili śmierci, trzymając kurczowo język za zębami, bowiem wiedział, że edno nieopatrznie wymówione słowo mogło go zaprowadzić pod szubienicę. Kr.

## Skorowidz alfabetyczny opłat stemplowych

opracowany przez K. Goetz.

Trzęścią broszury tej jest wyliczenie w porządku alfabetycznym aktów i czynności prawnych, podlegających opłatom stemplowym, wysokości tych opłat oraz wypadków zwolnienia od opłat. Nadto przytoczone są przepisy, niezbędne dla prawidłowego stęcowania ustawy o opłatach stemplowych, np. o kasowaniu znaczków, o sposobach obliczania i uiszczania opłat i t. p.

Materiał, objęty obowiązującymi przepisami stemplowymi, opracowano wyczerpująco i przejrzysto. Broszura ukazała się nakładem Ministerstwa Sprawiedliwości.

# ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Wyrzykowski.

## U kolebki ruchu korporacyjnego

### Dziesięciolecie Konwentu Lechia

W dniu 8 i 9 czerwca jedna z najstarszych i najbardziej zasłużonych korporacji, założyciel Związku Polskich Korporacji Akademickich, twórca ruchu korporacyjnego na terenie Krakowa i Korporacji „Sobiestja” w Wiedniu, wychowawca Korp.ACYJ poznańskich: Corony, Legji i Prymyslawji — Konwent Lechia obchodził 10-lecie swego istnienia.

Uroczystości rocznicowe wypadły bardzo okazale. Złożyły się na nie: Msza św. w kaplicy Domu Akademickiego, imponująca akademja w Domu Rzemieślniczym, będąca pierwszą próbą tego rodzaju, obrady Konwentu Koła Filistrów i Rycerzy z udziałem delegatów Korp. skartelowanych, a więc Lutyko — Wendyi (Lwów), Sarmacji (Warszawa), Gnomji (Kraków) i Batorji (Wilno), wspaniały komersz w

reprezentacyjnej sali Domu Rzemieślniczego oraz wspólna wycieczka statkiem do Rogalina.

W uroczystościach korporacyjnych poza korporacjami skartelowanymi i korp. poznańskimi wzięli udział filistrzy Konwentu Lechia, ojciec jego gen. Dowbór — Muśnicki, dr. Sokolowski, Przewielebny Ks. Prałat Prądzyński oraz delegaci poznańskiego Koła Młodzieży Wszepolskiej i przedstawiciel redakcji „Życia Młodzieży Akademickiej”.

Uroczystościom korporacyjnym przewodniczył prezes Konwentu Lechia kol. Kazimierz Małecki. Na tej uroczystości poprzestajemy, bowiem uroczystości 10-lecia K! Lechia znalazły już szerokie uwzględnienie w „Kurjerze Poznańskim” w numerach: 260, 261 i 264.

## O potęgę gospodarczą Polski

### Na uroczystość poświęcenia sztandaru K! Hermesia

Po Mszy św. w Katedrze w dn. 14 b. m. Przewielebny Ks. Prałat Józef Prądzyński dokonał poświęcenia sztandaru korporacji Hermesia.

Korporację Hermesia założyło Koło studentów Wyższej Szkoły Handlowej w dniu 20 listopada 1926 roku. Na barwy K! składają się kolory — niebieski, czerwony i biały. Dewizą korporacji jest zasada — „Wiribus unitis”.

Korporacja po różnych przejściach weszła obecnie na tory trwałego rozwoju. Stosunki z Poznańsk. Kolem Międzykorp., a tem samem ze Związkiem Polskich Korporacji Akademickich, nawiązano w dn. 18 stycznia 1927 r. 13 grudnia 1928 r. K! Hermesia przyjęło do Zw. Polsk. Korp. Akad. Z ramienia Poznańsk. Koła Międzykorp. Kuratorem Korporacji jest K! Chrobrija która pełni swe funkcje przez kol. M. Głowackiego.

Ojcem konwentu jest obecnie dy-

rektor finansowy P. W. K. p. Leon Miłkołajczak, poprzednio był nim śp. prezes dr. St. Pernaczyński.

Korporacja Hermesia poza ogólnym celem wychowania swych członków na dobrych obywateli, rozumiejących swe obowiązki względem narodu, obrała za swe specjalne zadanie szerzenie zainteresowania i zrozumienia dla spraw gospodarstwa narodowego. Korporacja poświęca dużo uwagi teoretycznemu badaniu zagadnień gospodarczych Polski współczesnej. — Praca ta stanowi cenne uzupełnienie studjów zawodowych, a odbywa się przez opracowywanie referatów, opartych na samodzielnych badaniach, oraz wspólne dyskusje.

Korporacji Hermesia w dniu jej święta redakcja składa serdeczne życzenia osiągnięcia w jak najszerszym zakresie celów, które sobie wytyczyła.

## Śladem filomatów

### Z okazji uroczystego pasowania K! Filomatia Posnaniensis

W czwartek, dnia 12 b. m. odbyła się w sali, pod Ratuszem podniosła uroczystość pasowania w ub. miesiącu powstałej, a zatwierdzonej przed tygodniem przez Senat Akademicki korporacji Filomatia Posnaniensis przez prezesa K! Baltji kol. Wiesława Jaroszewskiego. Korporacja Filomatia Posnaniensis nawiązała już kontakt ze Związkiem Polskich Korporacji Akademickich, czego wyrazem jest jej czwartkowe pasowanie przez korporację związkową, a po wakacjach letnich będzie przy nim kandydować.

W programie swej pracy nawiązuje korporacja do prześwietnych tradycji wileńskich filomatów, uznając za swoje ich idee przewodnie wyrażające się w hasle „Ojczyzna, Nauka, Cnota”. Charakter korporacji jest katolicki i narodowy. Jej praca wychowawcza zmierza do stworzenia typu świadomego, a karnego obywatela Polski, stojącego na gruncie etyki katolickiej.

To silne oparcie się w wychowaniu korporacyjnem na pierwiastkach katolickich i narodowych, zapewni niewątpliwie korporacji trwałą i pomysłną rozwój. W pracy swej korporacja kładzie duży nacisk na samokształcenie, na naukowe poczynania swych członków. Warto również zaznaczyć, że korporacja jest antyduelanska i propaguje wstrzemięźliwość od alkoholu i tytoniu.

Jeśli chodzi o ustrój organizacyjny K!, to zasadniczym jego rysem jest daleko posunięta dyscyplina wewnętrzna, gwarantująca ład i porządek organizacji. Prezydium wyposażone w obszerny zakres władzy, składa się z prezesa, magistra (zast. prezesa), sekretarza i bakalarza (wychowawcy), który pełni również funkcje skarbnika.

Członkowie czynni korporacji dzielą się na: 1) smyków, 2) barwiarzy i 3) filomatów. Smykiem może zostać student narodowości polskiej po przyjęciu go przez prezydium. Barwiarzem zostaje smyk przynajmniej po 3-miesięcznej wyteżonej pracy w korporacji, i złożeniu odpowiedniego egzaminu. Filomatą może zostać członek po przynajmniej 6-miesięcznej pracy w charakterze barwiarza, wykazujący dostateczne postępy w naukach, nieposzlakowany charakter, wierność ideałom filomackim i owocną działalność na niwie pracy społecznej, oraz który złożył przepisany egzamin.

Barwami korporacji są kolory: heliotrop, biały i karmazyn. Kuratorem jej jest europejskiej sławy uczoney p. prof. dr. Józef Kostrzewski.

Korporacji Filomatia, stojącej zdecydowanie na gruncie katolickim i narodowym, redakcja życzy pomyślnych wyników w pracy i skupienia jaknajwartościowszych jednostek pod swym sztandarem.

## Wiwat kolonje!

Nadchodzą wakacje — okres zasłużonego wypoczynku po wyteżonej pracy całorocznej, poświęconej studjum. Po rocznym ślęczeniu w prosektorjach, klinikach, laboratorjach, seminarjach, proseminarjach, konserwatorjach, nad prawem rzymskiem, kodeksem karnym, logarytmami, całkami itp. brać studencka łaknie wypoczynku, jak ryby wody, czy Żydzi mанны na pustyni. Po całorocznym przebywa-

niu wśród szarych murów miejskich, gwaru, hałasu i zgiełku, każdy student pragnie spokoju.

A gdzie go znajdziesz zmęczona duszo akademicka? Gdzie zaczerpniesz ożywczego tehu do nowych wysiłków?

Odpowiedź jest tylko jedna — w kolonjach akademickich.

Znajdziesz tam, czego twa dusza zapagnie. Wybór masz wielki. Wybieraj!

Masz Gdynię, Tupadła, Kuźnicę Zbąską, Legociszki, Szczawnicę, Pławna.

Jedne położone są nad morzem, inne wśród lasów, puszcz nad rzekami.

Tu Cię nęci morze, które niewiadomo, jakie zagadki Ci niesie, raz jest wypogodzone, o jasnej toni, połyskujące złotem słońca, to znów złowrogie, o spiętrzonych falach, grożące zagładą. Tu roztaczają swe uroki lasy Kuźnicy Zbąskiej, tam znów wijąca się srebrną wstęgą wśród żywicznych puszczy Wilja.

**Gdynia i Tupadła.** Piękne kolonje nadmorskie, sposobność poznania floty polskiej, wycieczki krajoznawcze. Koszt utrzymania — 5 zł 50 gr. dziennie. Sezon trwa od lipca do 31 sierpnia. Zapisy przyjmuje „Bratnia Pomoc U. P.”, św. Marcin 40 (po 25 b. m. — kierownictwo kolonii akadem. Tupadła, poczta Lebcz względnie kierownictwo kolonii Gdynia).

**Kuźnica Zbąska,** pięknie położona nad jeziorem w 300-letnim parku, mieszkanie w staropolskim dworze. Liczne rozrywki, wszystkie sporty, czytelnia, radio, wleczarki towarzyskie. Cena pobytu — 5 zł dziennie.

Zgłoszenia: „Bratnia Pomoc W. S. H.”, Piekary 16/17 (od 15 b.m. — zarząd letniska Kuźnica Zbąska, dwór. pow. Wolsztyn). Sezon od 15. 6. — 15. 9.

**Legaciszki pod Wilnem,** wśród pięknych lasów sosnowych nad malowniczymi brzegami Wilji. Mieszkanie, wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia. Okazja do sportów, specjalnie wędkarstwo dla amatorów, żeglarstwo, tenis itd. Czytelnia na miejscu, Wieczorem w obszernej sali balowej „potanculki”. Utrzymanie dzienne: 4 zł 60 gr. Adres: „Bratnia Pomoc” Uniw. Stefana Batorego — Wilno. Sezon od 1. 6. do 1. 10.

**Pławna i Szczawnica,** wśród urozmaitych lasów śpilkowych i liściastych nad rzekami Białą i Dunajcem w sąsiedztwie Pienin. Wygodne pomieszczenia z balkonami i leżalniami do kąpieli słonecznych. Sporty, rozrywki, czytelnia, koncerty... Utrzymanie w Pławnej 5 zł, w Szczawnicy 6 zł dziennie. Sezon trwa od 1 lipca do 31 sierpnia. Adres: „Bratnia Pomoc” U. Jagiell., Kraków, Jabłonowskich 10—12. Zgłoszenia do 25 czerwca. Szczegóły na plakatach!

## Życie organizacji religijnych U. P.\*

### Sodalicja Marjańska Akademickich

Ustrój organizacyjny sodalicy. Charakter i kierunek jej pracy. Działalność i struktura Związku Sodalicyj Akademickich. Poczynania Sodalicyj Akademickich w Poznaniu w roku akadem. 1929/30 Sodalicyja — szkoła życia. Nowy zarząd organizacji.

Sodalicyja Marjańska Akademickich U. P. pod wezwaniem N. Marii Panny Królowej Korony Polskiej i św. Katarzyny Seneńskiej powstała 12 maja 1920 r. i w tymże roku agregowano ją do rzymskiej Prima Primarie. Sodalicyja Akademickich jest stowarzyszeniem, które przez nabożeństwo i miłość ku N. Pannie ma wyrabiać sodaliskę na prawdziwie chrześcijański, dążące do własnej doskonałości i dzielnie walczące w obronie Kościoła Chrystusowego. Do spełnienia tych zadań służy specjalny ustrój wewnętrzny Sodalicyj, oparty na usławach, obowiązujących wszystkie Sodalicyje. Pracą Sodalicyj kieruje ks. moderator, wyznaczony przez władzę duchowną, — jest nim obecnie O. Szopiński, T. J., oraz Zarząd, wybierany przez doroczne walne zebranie. Członkiem Sodalicyj może być każda studentka Uniwersytetu Poznańskiego i W. S. H., przyjęta przez Zarząd, po przebyciu odpowiedniego czasu aspirantury.

Praca Sodalicyj rozwija się w dwóch zasadniczych kierunkach: wewnętrznym, dążącym do duchowego wyrobienia sodalisek, i zewnętrznym, którego celem jest apostołstwo świeckie, czyli akcja katolicka. Każda sodaliska ma obowiązek brać udział w miesięcznych zebraniach plenarnych, połączonych ze mszą św. — Program zebrania obejmuje referat z dyskusją na tematy, zaczerpnięte z nauki Kościoła, wygłaszany przez O. moderatora, sodaliskę, lub zaproszonych referentów.

Każda sodaliska obowiązana jest brać udział w pracy jednej ze sekcji, których obecnie jest cztery: 1) S. Eucharystyczna pogłębia życie wewnętrzne członkiń przez kult Eucharystji, w rozumieniu potrzeby i konieczności życia nadprzyrodzonego. Środki wiodące do tego celu są: częsta Komunia św., adoracje Najśw. Sakramentu, wspólne pogłębianie nauki Kościoła o Eucharystji. 2) S. wykształcenia religijnego, przez referaty i dyskusje, pogłębia katolicki światopogląd sodalisek. Obie te sekcje prowadzi osobicie O. moderator wraz z zarządem sekcji. 3) S. społeczna zajmuje się pracą charytatywną w szpitalach, zwłaszcza lekturą dla chorych. 4) S. chóru zajmuje się śpiewem kościelnym dla podniesienia nastroju miesięcznych nabożeństw.

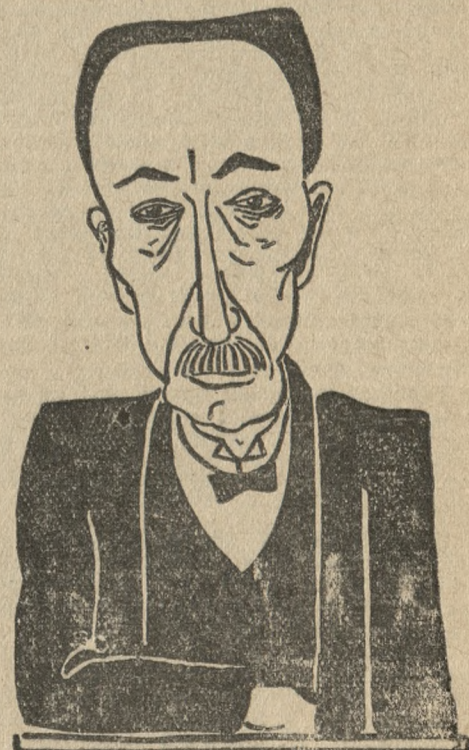
Sodalicyja Akademickich U. P. należy do Związku Sodalicyj Akademickich w Polsce, który powstał na Zjeździe delegatów Sodalicyj poszczególnych środowisk uniwersyteckich we Lwowie w r. 1922. Organami Związku są: Zjazdy delegatów poszczególnych Sodalicyj Akademickich, odbywające się corocznie w innym środowisku, — oraz Sekretariat Związku Sodal. Akademickich w Polsce, ze stałą siedzibą we Lwowie. Zjazdy przyczyniają się do zawiązania bliskich stosunków między sodaliskami poszczególnych środowisk uniwersyteckich oraz do wzajemnej wymiany myśli i ustalania pewnych wytycznych pracy.

Praca Sodalicyj Akademickich U. P. rozwijała się w okresie sprawozdawczym (27 styczeń 1929 — 25 maj 1930) intensywnie, — chociaż z długą przerwą z powodu PWK. Sodalicyja liczy obecnie 203 sodalisek; zebrania plenarnych odbyło się 9. Sekcja Eucharystyczna liczyła 70 członkiń, a jest dążeniem Sodalicyj, by do tej sekcji nale-

żały wszystkie sodaliski. Sekcja Wykształcenia Religijnego, licząca 55 członkiń, odbyła 8 zebrania referatowych. Sekcje: społeczna i chóru, niedawno zorganizowane, zaczynają prowadzić regularną pracę. — Uroczyste przyjęcia aspirantek do Sodalicyj odbyły się w okresie sprawozdawczym dwukrotnie: w kwietniu 1929 r. przyjęto 17 aspirantek, w lutym 1930 — 6 aspirantek. Do Sodalicyj należała, jak zwykle, pomoc w organizowaniu rekolekcji dla ogółu studentek. Sodalicyja wspólnie z Sodalicyją Studentów U. P. urządziła pielgrzymkę jubileuszową w dniu 8 grudnia 1929 r., która stała się wspaniałą manifestacją uczuć religijnych młodzieży akademickiej.

Krótkie to sprawozdanie nie może dać zupełnego obrazu istotnej pracy Sodalicyj, — aby ją poznać i pokochać, trzeba do niej wejść. Dziś, kiedy konieczność oparcia się jednostki o niezwalczoną moc Kościoła i o te źródła życia nadprzyrodzonego, jakich On jest szafarzem, staje się ogólnie zrozumiałą, kiedy coraz wyraźniej dzieli się społeczeństwo na dwa obozy: niewierzących i prawdziwych katolików, obowiązkiem każdego jest, przez złoście własnego duchowego wyrobienia, stać się świadomym swych zadań i mężnym wyznawcą Chrystusa. Sodalicyja jest szkołą życia — z niej czerpmy siłę do pożytecznej, twórczej pracy.

Zarząd Sodalicyj Marjańskiej Akademickich na rok akad. 1930/31 stanowią kol. kol.: Zofja Węcłowska — prezydentka, E. Brykańska — wiceprezydentka, S. Gajewska — sekretarka, J. Budzyńska — wicesekretarka, Z. Bytońska — skarbniczka, M. Matheusówna — instruktorka aspirantek, W. Bieńska — bibliotekarka, J. Napieralska — przewodn. s. Eucharyst., M. Dobrzycka — S. wykształc. religijn., M. Chełmińska — kierowniczką chóru, Z. Hillarówna — przewodn. s. Społecznej, Z. Stasiewska — gospodynii lokalu.



Pater noster

\* Tem sprawozdaniem otwieramy cykl artykułów o życiu organizacji religijnych U. P. — Red.

## Walne zwycięstwo młodzieży narodowej

W wyborach do Rady Konstytucyjnej, instytucji powołanej przez ostatnie walne zebranie Bratniej Pomocy Uniw. Warsz., na wniosek prezesa Rady Naczelnej Młodzieży Wszchpolskiej kol. Jana Mosdorf, do przedyskutowania i opracowania wniosków w sprawie ewentualnej zmiany statutu Towarzystwa, młodzież narodowa odniosła walne zwycięstwo, zdobywając 2/3 mandatów.

List zgłoszono 4. Lista narodowa numer 1 uzyskała na ogólną ilość głosujących 958 osób. 632 głosy i 24 mandaty. Lista nr. 2 — Blok socjalistyczno-ludowy — 118 głosów i 4 mandaty. Listy „sanacji” akademickiej uzyskały: nr. 3 (t zw. „Związek Polśk. Młodz. Demokrat.) — 168 głosów i 6 mandatów; nr. 4 (t zw. „Myśl Mocarstwowa”) — 40 głosów i jeden mandat.

Jak z tego zestawienia widać, „sanacja” akademicka (t zw. „Związek Polśk. Mł. Demokrat. i t zw. „Myśl Mocarstwowa”) poniosła sromotną klęskę. Nic dziwnego. Akademicy polscy potrafili odróżnić ziarno od plew i nie idą na lep płytkiej demagogii wielbicieli „największego

człowieka w Polsce”, usiłujących prowadzić na terenie akademickim destrukcyjną robotę w duchu „sanacji moralnej”.

Należy jaknajbardziej podkreślić fakt nieustannego zmniejszania się stanu posiadania „sanacji” akademickiej, mimo, że ta chwytła się wszelkich środków, by tylko utrzymać się na powierzchni.

W okresie przedwyborczym do Rady Konstytucyjnej, „sanacja” akademicka prowadziła agitację na szeroką skalę różnymi drogami. — Powiększała objętość swej prasy (Dzień Akademicki), założyła przy oficjalnym organie „sanacji”, „Gazecie Polskiej”, dodatek akademicki („Wiadomości Akademickie”) i t. d. — Na nic to się nie zdało. T zw. „Związek Polskiej Młodz. Demokrat.” uzyskał 6 mandatów, a t zw. „Myśl Mocarstwowa” 1 mandat.

Co na to domorośla poznańska „sanacja” akademicka choćby z pod znaku t zw. „Myśl Mocarstwowej”, ze swym organem „Wiadomości Akademickie”, wychodzącymi przy niesławnej pamięci „Dzienniku Poznańskim”, który akademików polskich nazwał „komunistami” i „mętami społecznymi”.

## Protest młodzieży akademickiej

przeciw prześladowaniu Polaków na Litwie

Silne wzburzenie wśród akademików polskich we wszystkich środowiskach akademickich wywołały ostatnie prześladowania Polaków na Litwie.

Wyrazem tego są wiece ogólnokademi-ckie, jakie odbyły się już w Wilnie i Warszawie.

W Wilnie wiec protestacyjny, zwołany przez Miejscowy Komitet Akademików, odbył się w dn. 1. bm. w murach uniwersytetu Stefana Batorego pod przewodnictwem kol. Ochockiego St. przy obecności J. M. Rektora Ks. Prof. dr. Cz. Falkowskiego. Po przemówieniach prof. Władczki, kolegów Halaburdy, prezesa wileńskiego koła Młodzieży Wszchpolskiej, Nazarki i in., uchwalono przez akklamację rezolucję, przedstawioną przez Wileński Komitet Akademicki, naczelną reprezentacją wileńskiej młodzieży akademickiej. Rezolucja ta wyraża głębokie oburzenie z powodu bezprykatkowego prześladowania Polaków na Litwie.

W Warszawie wiec zwołał Naczelny Komitet Akademicki, reprezentacja akademików wszystkich środowisk akademickich. Wiec odbył się w gmachu Politechniki w dniu 6. bm. przy udziale przeszło 1 000 akademików. Przewodził mu prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego kol. Zygmunt Juducki.

Po przemówieniach kol. kol. Judyckiego, Kurcja, Lunia i in. uchwalono co następuje:

Polska młodzież akademicka w Warszawie zgromadzona na wiecu ogólnokademi-ckim dnia 6-go czerwca 1930 r. w Politechnice Warszawskiej wobec pogromu ludności polskiej, który miał miejsce w Kownie, dnia 23 maja rb., na wniosek Naczelnego Komitetu Akademickiego przyjmuje rezolucję treści następującej:

1. Polska młodzież akademicka wyraża najgłębsze oburzenie z powodu wysoce niekulturalnego i barbarzyńskiego postępowania litwinów wobec ludności i środowisk kulturalnych polskich. Polska mło-

dzież akademicka wyraża zdziwienie, iż ludność litewska, która z Polską łączy kilkowiekowa wspólnota kulturalna mogła do podobnych ekscesów dopuścić i wyraża głębokie przekonanie, iż zaiścia powyższe mogły się zdarzyć jedynie pod wpływem psychozy wrogości Polsce grupy litewskiej, wyhodowanej przez czynniki polityczne niemieckie, a nie mające nic wspólnie z istotnym obliczem ludu litewskiego.

2. P. M. A. jest głęboko oburzona stanowiskiem rządu litewskiego wobec powyższych zaiśc, który nietylko nie uczynił dla zabezpieczenia ludności i ośrodków kulturalnych polskich, ale swoim stanowiskiem ośmielił wrogię Polsce czynniki litewskie. — P. M. A. zakłada kategoryczny protest przeciwko podobnemu barbarzyństwu.

3. P. M. A. wyraża przekonanie, iż Rząd Polski poczyni odpowiednie kroki celem uzyskania całkowitego zadośćuczynienia, zabezpieczenia ludności polskiej i zapewnienia jej swobodnego rozwoju kulturalnego.

4. P. M. A. wyraża swym współpracownikom zamieszkałym na Litwie a zwłaszcza swym kolegom - akademikom hołd za niezłomne trwanie przy polskości mimo teroru i prześladowań i śle im zapewnienie, że zawsze sercem i myślą jest przy niej i w razie potrzeby zawsze gotowa będzie spieszyć im z pomocą.

W odniesieniu do wiecu w Warszawie warto jeszcze dodać, że po zamknięciu go, kiedy kol. prezes Judycki wzywał obecnych do spokojnego rozjęcia się, grupa „sanacyjnej” młodzieży, skupiona dokoła transparentu z napisem „Lepiej Młodych” usiłowała wszcząć awanturę. Jednak to łobuzerskie wystąpienie szybko zlikwidowano. Fakt ten tembardziej zastrasza na uwagę, iż w bramie jednego z domów przy ul. Śniadeckich skonsygnowany był „na podorędziu” silny oddział policji z komisarzem na czele.

## Z Młodzieży Wszchpolskiej

Wydział referatów poznańskiego Koła Młodzieży Wszchpolskiej. W dniu 5 bm. odbyło się w lokalu organizacji (Św. Marcin 65, w podwórzu) zebranie kierowników referatów pod przewodnictwem kol. R. Dankowskiego. Po omówieniu regulaminu pracy referatów, ustalono termin przyszłego posiedzenia kierowników (ma się ono odbyć za dwa tygodnie). Do tego czasu kierownicy poszczególnych referatów obowiązani są zwołać ich zebrania dla wydania członkom poleceń i rozdziału pracy. Następne zebranie wydziału referatów w (grona kierowników) poświęcone będzie przedyskutowaniu programu pracy poszczególnych referatów, których jest 15, a mianowicie: referat zagadnień polsko-niemieckich, państw bałtyckich i stosunków polsko-rosyjskich, dla spraw Rumunii i państw południowo-słowiańskich, dla spraw Pomorza i spraw morskich, wychowania i kultury narodowej, dla spraw religijnych w Polsce, ustrojowy, spraw ruskich, spraw żydowskich, walki z komunizmem, dla spraw faszyzmu, dla spraw gospodarstwa narodowego, dla spraw obrony narodowej, organizacji politycznych i dla spraw opieki społecznej.

Praca w referatach oparta jest na zasadzie hierarchicznej i osobistej odpowiedzialności za powierzony członkowi zakres pracy, w obrębie którego ma on rozwijać jaknajwiększą inicjatywę i samodzielność.

**Zebranie sekcji Ideowo-programowej** Koła poznańskiego Młodzieży Wszchpolskiej odbyło się w dniu 2 b. m. z referatem p. red. Jerzego Drobnika na temat „Spoleczeństwo Niemiec powojennych”. — Na posiedzeniu tyli również obecni kol. mag. Jan Zdzitowiecki i red. R. Piestrzyński. W dyskusji nad referatem zabierali m. in. głosy red. R. Piestrzyński i kol. Jan Wyganowski. W sprawach organizacyjnych kol. R. Dankowski przedstawił plan pracy na najbliższą przyszłość.

## Herbatki sekcji koleżanek poznańskiego Koła Młodz. Wszchpolskiej.

Sekcja koleżanek, kierowana przez kol. Erykę Smoluchowską, urządziła ostatnio dwie herbatki dla swych członkiń: jedną u p. dr. Wandy Brzeskiej, drugą u pań dr. Marji i Heleny Grossmanówny. Na herbatce u p. dr. W. Brzeskiej interesujący referat wygłosiła p. dr. Bożena Stelmachowska n. t. „Etnografia Pomorza”. Na drugiej herbatce, na której obecne były także pań dr. B. Stelmachowska i dr. W. Brzeska, ciekawy referat wygłosiła p. dr. Marja Grossmanówna n. t. „Działalność Rady Miejskiej miasta Poznania”. Herbatki, ożywione długotrwałą dyskusją, udały się znakomicie pod każdym względem.

## Z organizacji akademickich

### POZNAŃ

**Poznański Komitet Akademicki, naczelną reprezentacją akademików poznańskich** wzywa kolegów do wypowiedziania się w sprawie przysposobienia wojskowego akademików. — Chodzi tu o zebranie opinii co do projektów racjonalnego przysposobienia akademików, opracowywanych przez M. S. W., a idących w kierunku skrócenia służby w Szkole Podchorążych Rezerwy lub też zaprowadzenia P. W. w czasie studjów tak, aby po ukończeniu studjów student stawał się autorną i tecznie podchorążym rezerwy. Referaty należy kierować do Poznańskiego Komitetu Akadem. (Św. Marcin 40, p. 3, codziennie od godz. 12—1).

**Sodalizacja Marjańska Akademicek** organizuje rekolekcje zamknięte dla wszystkich studentek w Pokrzywnie pod Poznaniem u SS. Urszulanek w czasie od 31-go czerwca do 4 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje Sodal. Marj. Akademicek (Zamek).

**Walne Zebranie Akadem. Koła Misyologicznego** odbyło się w ub. tygodniu. Bilans prac Koła przedstawia się b. pokaznie. — Prezesem wybrano ponownie kol. Czesława Gogolkiewicza.

**Zebranie informacyjne w sprawie Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu** urządziła dla studentów Komitet Wykonawczy Sekcji Akademickiej Kongresu w środę, dnia 18 b. m. o godz. 20 w 18 Coll. Minus. Referat m. in. wygłosi Duszpasterz Uniwersytecki Przewielebny Ks. Prałat J. Prądziński. Na zebranie to przybędą niewątpliwie wszyscy akademicy, przebywający jeszcze w Poznaniu.

**Akademicki Hufiec Harcerski.** Komendantem jego jest harcm. doc. U. P. dr. Karol Stojanowski. — Drużynowymi dwóch istniejących drużyn akadem. są harcmistrze: kol. St. Czapiewski (drużyna im. Żółkiewskiego) i kol. J. Remiszewski (drużyna im. Staszica).

**Zebranie informacyjne w sprawie kongresu Eucharystycznego w Poznaniu** dla delegatów organizacji odbyło się 6 b. m. pod przewodnictwem kol. Kończala, przy obecności ks. prał. J. Prądzińskiego i ks. rady Duszpasterz, Referat wygłosił kol. Karwowski.

**Na ostatnim ogólnokorporacyjnym ceturisie** wygłosił referat mag. Jan Zdzitowiecki i n. t. „Wychowanie narodowe”. — Obradom przewodniczył wiceprez. Pozn. Koła Międzykorp. kol. M. Smoczkiewicz.

**Program uroczystości poświęcenia sztandaru K! Hermesja.** Uroczystość odbyła się w dniu 14 bm. Godz. 9 — na bczęństwo w katedrze, celebrowane przez Przewielebno Ks. Prałata J. Prądzińskiego. Godz. 9.30 — poświęcenie sztandaru. Godz. 20.30 — uroczysty komers w sali „Belwederu”.

**Wieczornica Korporacji Filomatia Poznaniensis,** połączona z pasowaniem, odbyła się w dniu 12 b. m. w salce pod Ratuszem Wieczornicę otworzył prezes kol. Zenon Szymański. Pasowania członków przyjął kol. Szymański, a smyków (gierników) kol. bakałarz (wychowawca). Przemówienia wygłosili p. prof. dr. Józef Kostrzewski, kurator Korporacji, kol. prezes Nowak i delegat Młodzieży Wszchpolskiej kol. J. Wyganowski. Część wesołą wieczornicy prowadzili kol. kol. Sielski (K! Baltia) i Rosol. Prezydium Korporacji Filomatia stanowią kol. kol.: Zenon Szymański — prezes, T. Rosol — wiceprez (magister), J. Gawroński — sekretarz, W. Górny — skarbnik i B. Rogaliński — bakałarz (wychowawca). Korporacja nawiązała kontakt ze Związkiem Polskich Korporacji Akademickich.

**Zarząd Korporacji Surma** na III trymestr b. r. akad stanowią com. com.: Krakowski Feliks — prezes, Mika M. — wiceprezes, Gospodarek — sekretarz, Jax — oldermen, Smielewski — wiceoldermen, Malenda Ant. — skarbnik (ponownie), Niklewicz — gospodarz. Korporacja przygotowuje się bardzo starannie do uroczystości 10-lecia swego istnienia, która obchodzić będzie w kwietniu 1931 roku.

**Bratnia Pomoc U. P.** podaje do wiadomości publicznej, że prowadzona przez nią sekcja pracy może wskazać bardzo sumiennych i doświadczonech korepetytorów z każdej dziedziny nauki szkolnej (Św. Marcin 40, tel. 39-46, biuro czynne od godz. 8—14).

**Organizacja Studentek U. P.** komunikuje, że następujące firmy udzielają członkiniom Organizacji (za okazaniem legitymacji towarzystwa i dowodu akadem.) rabatu przy zakupie towarów: Dużkiewicz, Gwarna 8, (5—10%), Rogoziński, St. Rynek 64, (10%); obuwie: Lewicki, pl. Świętokrzyski 1, (5%), Werwicki St. Rynek 71-72, (5—10%), Ebertowski, Nowa 5, Chocznacki, St. Rynek 52 (5%), Ziętara, Nowa 1 (10%), Kaczmarek, 27 Grudnia 20 (10%), Jankowska, Podgórna 10 (10%), Kaczmarek, Nowa (10%), Stürmer, St. Rynek 75—15%), Tarłowska, St. Rynek 86 (10%) — bła waty.

— Równocześnie sekcja finansowa komunikuje, że członkinie „Organizacji” mogą nabywać pończochy (nowy transport) po cenach niższych w świetlicy Org. Stud. U. P., Słowackiego 20, od godz. 13—14.

### WARSZAWA

**Sodalizacja Marjańska Akademików w Warszawie** odbyła walne zebranie pod przewodnictwem prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego kol. Zygmunta Judyckiego. Prezesem na rok akad. 1930-31 obrano kol. Stefana Niebudka.

**Poświęcenie kolonji akademickiej w Warszawie** — największego domu akademickiego na świecie. W dniu 1 b. m. ks. mag. Ed. Szwejnic dokonał poświęcenia gmachu kolonji przy ul. Grójeckiej. Następnie prof. dr. Ed. Loth, prezes Komitetu budowy domów akadem., przekazał dom akadem. Centrali Akadem. Bratnich Pomocy, życząc by nowy dom stał się ogniskiem pracy umysłowej i kuznią mocnych charakterów. W imieniu młodzieży przemawiali: kol. Zygm. Judycki, prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego i kol. M. Słonimski, prezes Centrali Ak. Br. Pomocy.

Pawilon kolonji akademickiej posiada 627 pokoi mieszkalnych. Mieści on 1000 studentów. Koszty budowy wyniosły osm milionów zł, koszt urządzenia 350 tys. zł. W podziemiach gmachu zainstalowano: pływalnię o rozmiarach 20 na 6 mtr., pralnię mechaniczną, kuchnię na 1700 osób, kotłownię. Na parterze są: sala jadalna, gimnastyczna, balowa i odcytowa, zarezerwowano również lokale dla organizacyi akademickich.

**Koło Studentów Sekcji Inżynierji Wojskowej Politechniki Warszawskiej** powstało w b. r. akadem. Celem tego Koła jest uprzywilejowanie swym członkom wiadomości z dziedziny techniki wojskowej przez dostarczanie im pomocy naukowych, praktyk specjalnych w dziedzinach przemysłu obronnego oraz drogą urządzenia wycieczek naukowych.

### LWÓW

**Lwowski Komitet Akademicki postanowił upamiętnić rocznicę czerwcowych wypadków** (kiedy to żydzi dopuścili się sprofanowania procesji Bożego Ciała) — ufundowaniem krzyży do auli Uniwersytetu i Politechniki — i wzywał młodzież akademicką do zbroń na ten cel. — Należy zaznaczyć, że, mimo starań młodzieży, Senaty wspomnianych uczelni krzyży w salach wykładowych nie zawiesiły. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

### KRAKÓW

**II dom akademicki na Oleandrach.** Podjęta w ub. roku budowa II domu akademickiego na Oleandrach, postąpiła znacznie naprzód. W domu tym znajdzie pomieszczenie 180 akademików.

### WILNO

**Kongres Eucharystyczny a akademicy wileńscy.** Ostatnio odbyło się w Wilnie w „Ognisku” akademickim staraniem miejscowego komitetu dla spraw sekcji akad. Kongresu Eucharyst. zebranie z referatem ks. kanonika Cichońskiego n. t. „I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu”. **Ogólno-akademicki Sad Koleżeński w Wilnie.** W biejącym trymestrze odbył się w Wilnie ogólnokademi-cki wiec, na którym zatwierdzono statut Ogólnokademi-ckiego Sadu Koleżeńkiego.

**Zebranie komisji reorganizacji życia samopomocowego** odbyło się przed niedawnym czasem pod przewodnictwem prezesa „Bratniej Pomocy” Un. Stefana Batorego kol. Ryszarda Puchalskiego. Komisję tę wyłoniło ostatnie walne zebranie towarzystwa. Celem jej jest ulepszenie i usprawnienie obecnej struktury „Bratniej Pomocy”.

### LUBLIN

**Uroczystość Korporacji „Hetmanja”.** Akademicka Korporacja „Hetmanja” obchodziła uroczystość w końcu maja 3-cią rocznicę zaliczenia jej do Związku Polskich Korporacji Akademickich. Na program obchodu złożyła się msza św w kaplicy uniwersyteckiej i uroczysty konwent Korporacji.

### GDAŃSK

**Walne zebranie „Bratniej Pomocy Studentów Polaków Polit. Gdańskiej** odbyło się w końcu ub. miesiąca w gdańskim domu akadem. w sprawie uzupełnienia kompletu Sadu koleżeńkiego, poprawek do statutu i regulaminów oraz „Kartyn” (sklepiku akadem. — Red.) Zebraniu przewodniczył kol. Mieczkowski. Prezesem „Bratniej Pomocy” jest kol. Borzyszkowski.

**Od redakcji.** Dalszy ciąg artykułu „Rozdwojenie jaźni...”, jak również uchwały Zjazd Kół Rolniczych zamieścimy w następnym numerze.

## Chciał, ale nie mógł...

Na artykule „Zycie Młodzieży Akademickiej” z dnia 25 maja b. r. p. t. „Rozdwojenie jaźni”, ten, co dużo rzyzy odpowiedział w dodatku do „Dziennika Poznańskiego”, „Wiadomościach Akademickich” z dnia 30. 5. 1930 r. artykułem p. t. „Nie ten, co dużo rzyzy...”

Właściwie jednak nie odpowiedział, a starał się o wywalenie wrazenia, że odpowiadał. Chciał, ale nie mógł... Bo teza artykułu „Rozdwojenie jaźni”, zilustrowana obfitymi przykładami, było, że „Myśl Mocarstwowa” co innego darzy sympatją — teorji, zupełnie zaś co innego w życiu praktycznym; autor artykułu suponował więc, że zjawisko to ma miejsce dzięki rozdwojeniu jaźni, które nawiedziło widocznie to zrzեսzenie. A wspomniany co tylko artykuł „Wiadomości” z dnia 30. 5. 1930 r. pisze o wielu rzeczach, polemizuje ze „Szezerbcem”, prof. St. Grabskim, ucieka się do autorytetu Lejby Iglu. „Gazety Polskiej” z Warszawy, „Lory opierzona”, „Gazety Zachodniej” (rzecz gustu, chodzi o tę poznańską), grozi sądem... tylko milczy uparcie o sprawach, poruszonych w

„Rozdwojeniu jaźni...”. — Dobrze; tezę o rozdwojeniu jaźni mamy więc za dowiedzioną; qui tacet, consentit — videtur...

W dobraci serca swego trudno się jednak wstrzymać od udzielenia dwóch instrukcyj temu zgodliwemu pisarzowi z „Wiadomości”. A więc: nie wszwstko, na co się nie umie i nie może odpowiedzieć, musi zaraz wychodzić z pod „magisterskiego” pióra i to, że jest to mądrzejsze od szpalt „Wiadomości” nie znaczy, by zaraz autor tego miał rościć sobie pretensje do tytułowania go „mędrcom”; od pisarzy z „Wiadomości” do „mędrców” jest jeszcze bardzo (bardzo!) wiele stopni pośrednich; a tu zaraz kto mądrzejszy, to odradzu: mędrzec. Skromniej trzeba się cenić!

A dalej ten poziom polemiki... Boże uchowaj, nikt nie wymaga rzeczowości, nikt nie zarzuca zlej woli... nie, nie o to tu chodzi; — ale autor z „Wiadomości” chciałby pisać lekkim. — powieźmy, że Stanisław ow... skiej... spoki stylem — a tu wpada w Saska... bo to i ciężkie i jedno do Sasa. drugie do lasa. Stąd zły pseudonim: niema w artykule wcale żądania, a jest nieudolność; radzimy więc zmienić pseudonim „Osa”, na: truteń.



# Głośnie sprawa lekarza-cudotwórcy Zeileisa

W gazetach skandynawskich toczy się od dłuższego już czasu ciekawa polemika pomiędzy lekarzami. Bohaterem jej jest cudowny lekarz Zeileis, praktykujący w małej austriackiej miejscowości Gallspach. Prof. Zeileis jest uważany przez całe rzesze chorych za cudotwórcę. W Gallspach powstało wokół pałacu Zeileisa nowoczesne uzdrowisko, z wielkimi hotelami luksusowymi i przedsiębiorstwami rozrywkowymi. A wokół jego krepki postaci z długą, patryjarchalną brodą gromadzą się chorzy i słabi z całego świata. W lecie przybędzie najdostojniejszy gość, „król Jerzy z Anglii”.

Kim jest ten cudowny lekarz, ku któremu tysiące spogląda z ślepego zaufaniem? Lekarze potępili go z góry.

Ponieważ bardzo dużo Duńczyków udaje się na kurację do Gallspach, gazeta duńska „Dagens Nyheder” wystawiła lekarce Dr. med. pannę Christianę znaną lekarce Dr. med. pannę Christianę do Gallspach, aby udając pacjentkę, (jako lekarzka nie została wpuszczona), zbadała stosunek. Po czterodniowym pobycie w Gallspach opisuje dr. Christiane swe wrażenia w artykulech do „Dagens Nyheder”. Od niej dowiadujemy się ciekawych szczegółów z życia „cudownego” sanatorium:

Pacjenci w liczbie przeszło tysiąca siedzą w wielkim przedpokoju, rozdzieleni jak w kościele, mężczyźni po prawej, kobiety po lewej stronie. Mimo, że ogonek czekających jest długi, nie trzeba długo czekać, gdyż w ciągu kwadransu zostaje załatwionych 200—300 pacjentów. W rozbiornym rozbiornym się jednocześnie około 200—300 pacjentek. Są tutaj reprezentowane wszystkie choroby obok kobiety z twarzą zniszczoną od lupususa widać panienkę elegancką, — a obok twarzy wzdychających, żółtych, twarze pacjentek świeże i zdrowe, które nie zdradzają żadnej choroby. Chętnie oddają przy kasie ciężko zapracowane grosze w zamian za karteczki białe, żółte albo czerwone, które uprawniają do otrzymania cudownych promieni Zeileisa.

Wreszcie otwierają się drzwi ubieralni i ukazują się mężczyźni w średnim wieku, krepki, otuli z siwą brodą i wielkim cygarem w ustach, ubrani w biały fartuch lekarski, — to Zeileis. Pacjenci wchodzi do wielkiej sali w której Zeileis naświetla promieniami. Obok mistrza stoi syn jego Fritz, lekarz, a za Zeileisem 3—4 lekarzy. (W Niemczech i Austrii roi się o lekarzy, którzy powrócili z prowincji odebranych są bez chleba i gotowi do wszystkiego). Zeileis udaje się otoczony swoim sztabem w głąb sali, w prawy narożnik, i tam rozpoczyna swą działalność. Jaką asystentka woła, aby nowe pacjentki ustawiły się w końcu.

Sala jest bardzo słabo oświetlona. Na środku tylnej ściany znajdują się aparaty naświetlające. Na prawo Zeileis, z następnym cygarem w ustach i promieniem w ręku. Jest to znany każdemu lekarzowi aparat „Tesla Elektros”. Pacjenci przechodzą przed Zeileisem, otrzymują od niego promienie i następnie defilują przed aparatem Roentgena, ustawionym na środku w głębi sali. Około 250 pacjentów załatwia się w ciągu 8 minut, gdyż od chwili rozpoczęcia promieniowania minęło tylko 8 minut. Każdego pacjenta leczy się 3 razy po 2 sekundy dziennie, razem 6 sekund. Każdy zabieg kosztuje 1,50 koron, a więc 4,50 za każdego pacjenta dziennie.

Po załatwieniu starych pacjentów stawia Zeileis diagnozę nowoprzybyłym.

— Co pania boli?

— W prawej łopatce!

Nieco blizszcząca cudowna laseczka lekko przechodzi przez szyję i ramiona i zatrzymuje się na prawej łopatce. Nie mogę dojrzeć, czy zajaśniała silniej czy też zaciemniła się. Przyświecenie ma być oznaką choroby. Następuje zabieg. Iskierki elektryczne wyskakują na mnie z szalonym szelestem. To bardzo boli, ale nie mogę się odsunąć, gdyż Zeileis obrabia mnie aparatem z przodu i z tyłu. Musi to być doskonałe przeciw histerji. Gdy się wydośtałam, miałam całą górną część ciała pełną czerwonych plam. Jaką pacjentka pociesza mnie, że to tylko pierwszy raz — później już nie boli. Diagnoza i zabieg trwały najwyżej pół minuty. Otrzymałam karteczkę nieczytelną, którą pokazałam asystentce przy aparatach Roentgena: oświadczyła, że jestem chora na nerki. Następnie wprowadzają nas do kancelarii, gdzie trzy panie piszą dzienniki, zapytują o historję choroby. Jedna z tych pań tłumaczy napis na mej karteczce jako kwas urynowy w krwi i zaleca pić herbatę z liści brzoźowych. Sąsiadka moja ma pić herbatę baldrianową. Staram się dostać do samego Zeileisa celem wyłożenia diagnozy. Asystentka, która widocznie ma zadanie niedopuszczania do wielkiego człowieka natrętnych, każe mi przyjść po 30 naświetleniach.

Około Zeileisa uprawia się olbrzymią reklamę, która ściąga ze wszystkich stron latwowiernych.

Obecnie jest w Gallspach około 70 szwedów i także dużo norwęgów i duńczyków. Prof. Wendt z Helsingforsu napisał wielki artykuł reklamowy, który wywarł wrażenie. Ludzie nie wiedzą, że prof. Wendt jest fantasta i jego praca naukowa bezwartościowa. Jest profesorem, ale ludziom wystarcza.

Zaczepony przez p. dr. Christiansen prof. Wendt pisze otwarty list do „Dagens

Nyheder” w którym ostro występuje przeciw p. dr. Christiansen. Związek lekarzy duńskich staje po stronie p. Christiansen. Także w Finlandji powstaje spór pomiędzy związkiem lekarzy a p. Wendtem i Wendt występuje ze związku lekarzy. Ze sfer prywatnych nadchodzą liczne listy do redakcji gazety duńskiej „Dagens Nyheder” w których biorą w gorącą obronę Zeileisa wyleczeni przez niego pacjenci.

Dr. J. Christiansen otrzymała silne poparcie ze strony szwedzkiego psychiatry dr. Froederstroema, który zaopatrzone w polecenie od prof. Wendta otrzymał wstęp do zakładów Zeileisa w Gallspachu. Potwierdza on w zupełności spostrzeżenia dr. Christiansen i wyraża zdziwienie, że prof. Wendt może popierać Zeileisa.

Zeileis wytoczył obecnie proces w Berlinie znanemu uczonemu niemieckiemu i prof. uniwersytetu Lazarusowi, który incognito leczył się w filji Zeileisa w Monachium. Zeileis żądał, aby prof. Lazarus nadal nie twierdził, że studiował metody Zeileisa i że jemu osobiście wystawiono dwie fałszywe diagnozy. Proces zainteresował w najwyższym stopniu sferę lekarską w Niemczech, które z zaciękwaniem oczekują rozstrzygnięcia sprawy. Rozczarowanie spowodował fakt, że Zeileis ojciec ani syn nie stawili się osobiście, lecz zastępowało ich trzech adwokatów, podczas gdy prof. Lazarusowi towarzyszył tylko jego stały doradca prawny. Zastępca Zeileisa przed rozpoczęciem rozprawy wycofał kilka punktów z oskarżenia, motywując, że oficjalnie koła lekarskie są zmobilizowane przeciw Zeileisowi, więc byłoby niemożliwe znaleźć bezstronnego rzeczoznawcę. Zresztą twierdził, że prof. Lazarus nie mógł zbadać metod Zeileisa gdyż w zakładzie w Gallspach był tylko 40 min., i nie zostawił przyjęty przez Zeileisa, tylko rozmawiał z jednym inżynierem zakładu i z kilkoma pacjentami. W zakładzie w Monachium był prof. Lazarus incognito i nie została mu żadna diagnoza wystawiona, gdyż poznano się na jego symulacji.

Następnie zabrał głos zastępca prawny prof. Lazarusa. Opowiadał o szalonej reklamie w Gallspachu, gdzie twierdzono, że wyleczą wszystkie choroby, także raka, gruźlicę i chorobę cukrową. Przedsiębiorstwo przynosi Zeileisowi około 6000 mk. dziennie. Przeciw Zeileisowi były już nie tylko cywilne procesy, lecz także sprawa karna, lecz nie przyszło do wyroku, gdyż akta tej sprawy w dziwny sposób zginęły. Austriacki związek lekarzy i laureat nagrody Nobla prof. Wagner-Jauregg potępił działalność Zeileisa. Prof. Lazarus na ankiecie otrzymał wiadomość o 1263 wypadkach fałszywego leczenia, z których kilka było tragicomicznych. Zeileis np. u dwóch kobiet konstatawał narośle raka, które stawały się coraz większe i... skończyły się na porodach.

Następnie zabrał głos prof. Lazarus, opisując wrażenia z poczekalni Zeileisa. Jego oczy znawcy znalazły natychmiast pomiędzy temi setkami czekających licznych nieuleczalnie chorych. Widział jakiem niebezpieczeństwem dla ludzkości jest ta psychoza mas.

Fizyk Zeileisa, inżynier Fleischmann opowiadał o ślepych którzy wzrok odzyskali.

Między pacjentami Zeileisa znajdowali się cesarze i królowie. Cesarz Franciszek Józef nie przedsięwziął żadnej ważniejszej czynności państwowej bez rady Zeileisa. Także Wilhelm II był pomiędzy pacjentami. Prof. Lazarus demonstruje na sali sądowej w jaki sposób za pomocą szklanej rurki Zeileis stawia diagnozę i mówi z wielkiem rozgoryczeniem: Przed całym światem oskarżam Zeileisa o lekkomyślne spowodowanie śmierci. Wyrok w tym interesującym procesie zapadnie dnia 2 lipca.

Dr. B.

## Ciekawa statystyka rozwoju kinematografji na całym świecie

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie ogłosiło nader ciekawe cyfry, dotyczące rozwoju kinematografji na całym świecie. Oto pierwsze przedstawienie kinematograficzne odbyło się dnia 28 grudnia 1895 r. Obecnie zaś kapitał inwestowany w przedsiębiorstwach kinematograficznych całego świata wynosi 4 miljardy dolarów. Połowa tej sumy przypada na Amerykę, gdzie przemysł kinematograficzny jest trzecim z rzędu pod względem wielkości po konserwowym i samochodowym. 2 miljardy franków przypada na Francję, Anglija włożyła w ten przemysł 70 milj. funtów, Japonia 12 milionów jenów. W Niemczech jedno tylko największe towarzystwo filmowe posiada kapitał 45 milj. marek.

Na całym świecie istnieje ponad 57 000 sal kinowych, z czego 25 000 przypada na Amerykę, 5 000 na Niemcy, 4 000 na Anglię, 4 000 na Francję, 2 000 na Włochy, 2 000 na Hiszpanję, 1 300 na Szwecję i ponad 1 000 na Czechosłowację. 25 000 kinematografów amerykańskich ze swoimi 8 milionami widzów tygodniowo. Produkcja filmowa roku 1927 wyniosła: w Stanach Zjedn. 473 filmów, w Japonii 407 filmów, w Niemczech — 278, w Anglii — 106, Fran-

cji — 74, Chinach — 57, Austrii — 15, w Danji — 10 filmów.

Amerykański przemysł filmowy zatrudnia 225 000 robotników, 30 000 statystów i kilka tysięcy aktorów. W Niemczech w największym przedsiębiorstwie filmowym pracuje 4 000 robotników. W Anglii żyje z przemysłu filmowego 70 000 ludzi.

— Królewska zastawa stołowa.

Z okazji wielkich uroczystości, obchodzonych w Londynie, użyto całą zastawę angielskiej rodziny królewskiej, wykonaną z złota i srebra. Składa się ona z przedmiotów, służących do ozdobienia stołów biesiadnych, oraz naczyń do użycia podczas uczy. Skarb ten przechowany i strzeżony jest w dwóch komorach opancerzonych w zamku windsorskim, a gdy potrzebny jest w Londynie, sprowadza się go pod silną eskortą. Wartość jego ocenia się na przeszło 20 000 000 funtów szterl. (około 800 milionów złotych).

Zastawę tę nabył król Jerzy IV, a służy ona 130 osobom. Chłodziak do szampa, pochodzący z tej samej epoki, a wykonany z kryształu, jest tak obszerny, że dwie osoby mogą się w nim wykapać.

Część przedmiotów pochodzi z Hiszpanji z czasów podbojów, a inne nabyte zostały z Indji, z Birmy i z Chin. Jeden z puharów, prawdziwe arcydzieło sztuki, należał do króla szwedzkiego, Karola XII. Pomiędzy przedmiotami ozdobnymi znajduje się paw, wyłożony drogiemi kamieniami, oceniany na 40 000 funtów szt. Sztuka ta wykonana jest w złocie wschodnim, obsypana perłami, diamentami, rubinami i szmaragdami. Wielką głową tygrysa zrobiona jest z masywnego srebra, mając oczy z kryształu górskiego a język z złota. Te dwa przedmioty pochodzą z Serangpotum, a nabył je Jerzy II. Wielką ilość złotych „arczy” zdobę zastawę stołową, a jedna z nich, wykonana ze złotych tabakierok, przedstawia wartość 10 000 funtów szt.

Dr. Rz.

## Tytoń — likier i wiersze

Prawdziwa czy też zmyślona anegdotka cieszy się obecnie powodzeniem w Paryżu. Rozpisuje się o niej cała prasa paryska. Sprawa dotyczy rzekomej poetki białoszewickiej Anuski, która przedstawiła jako swoje wiersze Puszkina zdobyła literacką nagrodę Akademii w Moskwie. Oczywiście żaden z „akademików” nie poznał się na plagjiacie.

Jako przykład, że nic nowego niema pod słońcem, prasa paryska, nawiązując do powyższego, przypomniała o podobnym wydarzeniu z przed lat 80, a o którym również wspomina dowcipnie w swych pamiętnikach Anatole France. Bohaterką wydarzenia była znana w owych czasach literatka Luiza Colet. Pani ta cieszyła się wielką przyjaźnią Wiktora Cousina i kilku innych, najslawniejszych akademików. Gdy Akademia ogłosiła konkurs literacko-poetycki, Luiza Colet wyraziła zamiar wzięcia w nim udziału. Brakowało jej jednej tylko rzeczy — jakiegokolwiek własnego utworu poetyckiego. Pochłonięta życiem towarzyskiem, młoda adeptka sportowała w przeddzień konkursu, że nie napisała jeszcze ani jednego wiersza. Wieczorem dnia poprzedzającego zamknięcie konkursu bawił u niej w domu, między innymi, Flaubert i Bouilhet. Po obiedzie poprosiła ich do swego gabinetu i pokazując im papierosy, likier i dwa wygodne fotele, powiedziała: „Moji drodzy — musicie uratować mi życie. Bądźcie uprzejmi i do godz. 12 w nocy napiszcie mi ok. 10 200 wierszy o nieśmiertelności, taki bowiem jest temat jutrzejszego konkursu. — Następnie zamknęła na klucz drzwi swej pracowni i wróciła do reszty towarzystwa.

Przyjaciele wzięli się... do picia likieru i palenia papierosów. Około godz. 11 Bouilhet przypomniał Flaubertowi o „Nieśmiertelności”. „Cicho bądź — odpowiada Flaubert i zabiera się ponownie do butelki. Kilka minut przed 12 Bouilhet błaga przyjaciela, aby wreszcie przypomni sobie o „Nieśmiertelności”. Flaubert wzdyga się — wreszcie otwiera bibliotekę, chwytając za tom wierszy Lamartina, otwiera go i mówi do Bouilheta: „Pisz!” I tak bez wytchnienia dyktuje mu 200 wierszy z „Harmonji”. Gdy skończył — kazał mu dodać tytuł „Nieśmiertelność” i odłożył książkę do szafy.

W tej właśnie chwili weszła do pokoju Luiza Colet „Skończyliście, moi zwabcy najmilsi?” Naturalnie — oto utwór! Luiza przedstawiła poemat na konkursie, otrzymała sowa nagrodę i w ten to sposób wydrukowano wiersze Lamartina jako dzieło Luizy Colet. Akademicy byli zachwyceni „talentem laureatki!” — żaden z nich bowiem nie czytał wierszy wielkiego francuskiego poety.

S. F.

## Zużyte samochody główną przyczyną wypadków

„Komitet badania samochodów” złożył amerykańskiemu senatowi — jak z Waszyngtonu donosi „Corriere della Sera” — raport, z którego wynika, że 15 procent wypadków śmierci skutkiem katastrof samochodowych w okresie czasu od 1 stycznia do 31 grudnia 1929 r. przypisać należy defektom samochodów. W niektórych miejscowościach obowiązują ustawy, nakazujące perjodyczne badanie pojazdów mechanicznych co cztery lata, przy każdorazowym udzieleniu specjalnego dokumentu stwierdzającego zdolność do jazdy. Komitet jest zdania, że należy rozszerzyć ustawę na wszystkie państwa, w których dotąd nie obowiązują. Defekty, będące

główną przyczyną nieszczęśliwych wypadków, dzielą się jak poniżej: hamulce — 28 proc., latarnie 25 proc. — inne części samochodu 7 proc.

Komitet rozpatrywał również sprawę „używanich” samochodów, stojąc na stanowisku, że „zwyczaj sprzedawania i nabywania używanych samochodów zamiast każdego sprzedającego samochodu w handlarza starymi maszynami”. Zdarza się często, — stwierdza raport — że jeden i ten sam samochód zmienia kilkunastu właścicieli, a gdy staje się starym i niezdatnym prawie do użytku, niesumieński handlarze odnawiają go, udzielając nawet przy sprzedaży gwarancji. Te właśnie samochody — szczególnie w niedoświadczonych rękach — stają się groźnym niebezpieczeństwem dla drugich kierowców i piechurów.

Raport zgadza się zupełnie z zamiarem większych wytwórni wycofania rok rocznie z obiegu starych pojazdów celem zniszczenia.

S. F.

## Duchowni harcerze

Jak w innych, tak i w poznańskim seminarjum duchownym istnieje koło harcerskie, którego drużynowym jest ks. harcmistrz Zakowski. Kółko to w czasie wakacyj letnich przeznaczają swych członków do poszczególnych drużyn na kolonie, powierzając im opiekę religijną wśród młodzieży. Z chwilą zaś opuszczenia seminarjum oddają swą pracę harcerską poszczególnym drużynom i hufcom. Księża-harczerze szczególnie licznie biorą udział w kursach instruktorskich, technicznych i dla zastępów, urządzanych przez chorągiew poznańską.

W ubiegłym n. p. roku, na kursach w Ignalinie na Wileńszczyźnie, brało udział 6 księży, w tem 3 instruktorów, którym powierzono komendę kursów, inni zaś sprawowali opiekę religijną wśród młodzieży.

W dniu 15 b. m. J. E. ks. kardynał Prymas, udzielił w katedrze poznańskiej święceń kapłańskich czterem członkom koła harcerskiego a mianowicie: ks. harcmistrzowi W. Jankemu, p. m. R. Ziętarskiemu, św. kowi Ig. Walczewskiemu i św. kowi W. Porankiewiczowi. Pierwszą ofiarę mszy św. odprawia ks. W. Janke w niedzielę o godz. 10.30 w kościele O. O. Jezuitów, ks. Walczewski w poniedziałek o 8-mej w kaplicy szpitala miejskiego, ks. Porankiewicz we wtorek o 8-mej w kościele św. Marcina i ks. p. m. Ziętarski w środę w kościele parafjalnym w Pleszewie.

Niewątpliwie prymicie wymienionych księży ściągną zastępy młodzieży harcerskiej, tem więcej, że wszyscy oni brali udział w ubiegłym roku w wyżej wspomnianym kursie, z którego niejedno pozostało miłe wspomnienie.

(jar.)

## Pupilarna pewność pod znakiem zapytania?

Z miasta piszą nam:

W roku 1927 zamówiłem sobie do mego mieszkania telefon. Urząd telegraficzny zażądał odemnie należytości za przyłączenie telefonu a nadto kaucji w wysokości 400 zł, przyczem oświadczył mi urząd tel., że kaucja ta może być złożona w państwowych papierach wartościowych, dających pupilarne bezpieczeństwo, lub w złotych, która nie podlega oprocentowaniu. Względ na to nieoprocentowanie sprawił, że złożyłem w urzędzie tel. obligację 5 proc. Państw. Pożyczki Konwersyjnej na nom. 1.000 zł. Obligację tę określiłem jako zasady Pożyczki Konwersyjnej, że posiada ona wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i może być używana do lokaty kaucji cywilnych, wojskowych itd. itd. Tymczasem obecnie wyzywa mnie urząd tel. do odebrania tych papierów i złożenia kaucji w gotówce, która się nie procentuje, czyli że mam wskutek tego tracić rocznie około 30 zł odsetek.

Pytam się, czy żądanie takie zgadza się z zasadami wydawania papierów o pupilarnej pewności: mam ponieść wrażenie, że urząd tel. musi mieć co do tej „pupilarnej pewności” pewne, niezrozumiałe mi wątpliwości. Oczywiście nie zachęca to do nabywania papierów o pupilarnej pewności. Być jednak może, że urząd tel. stawia żądanie niezgodne z prawem o wydawaniu papierów państwowych z takim określeniem ich charakteru.

Co na to urząd telegraficzny?

Przemysłowiec.

**PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ CZY JESTEŚ W SKLEPIE POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!**

## W sprawie szkoły dokształcającej

Odbieramy w tej sprawie następujące pismo:

W num. 86 „Oreł. Wielkop.„ ukazał się wywiad z Naczelnikiem Kuratorium Szkolnego p. Dybczyńskim w sprawie szkoły dokształcającej.

Co do mnie, uważam, że bardzo to pięknie, wymagać dalszego kształcenia się od młodzieży, jak również uważam za bardzo cenne dążenie ku uzupełnieniu wykształcenia. Przewszystkiem zainteresował mnie jednak ustęp ostatni tegoż artykułu, a mianowicie mówiący o współpracy kierownictwa szkół z rzemiosłem, celem stworzenia „zdrówego i silnego narybku” rzemieślnika-obywatela! Otóż z tej okazji, pozwolę sobie moje spostrzeżenia przedstawić opinii publicznej, właśnie w kierunku szkół dokształcających.

Od przeszło 30 lat mistrz samodzielny, obserwując poza obowiązkowym nauczaniem ucznia — tegoż dużej, i przychodzę do następującego wniosku: Od początku istnienia szkół dokształcających, toczy się walka pomiędzy mistrzami a kierownictwem szkoły. Walki te kończą się zwykle nakładaniem grzywny na mistrzów, lecz wszystko to nie pomaga, walka o obowiązki i prawa toczy się dalej. Mistrz, który z konieczności, w nagłych wypadkach wykonania pracy, powstrzymuje ucznia od lekcji szkolnych, naraża się na nieprzyjemności — jakkolwiek przypisuje sobie i to nie bez słuszności — większe prawo do ucznia, niż szkoła! Przecież kontraktem 3 do 4-roletnim, przyjął ucznia do siebie i narzucił sobie tem samym obowiązek wyuczenia chłopca na dzielnego rzemieślnika.

Jakkolwiek pojęcie takie jest rzecz zrozumią, to jednak ustawa wymaga, ażeby uczeń 2 razy w tygodniu na kilka godzin do szkoły przymusowo uczęszczał. Jeżeli się weźmie pod uwagę mniejsze i średnie pracownie rzemieślnicze, to zdarza się z reguły co tydzień zjawisko — że pracownia taka, opuszczona przez ucznia uczęszczających do szkoły, stoi bez ruchu, pracę się przerywa, a mistrz chcąc nie chcąc, musi pomocnikom wyszukać pracę taką, (jeżeli wogóle jest taka!) ażeby do wykonania jej nie potrzebował żadnej pomocy! Trzeba bowiem wiedzieć, że rzemiosło nie jest rzemiosłem równe. Stolarz, malarz, piekarz, rzeźnik, murarz, cieśla, szewc — i t. d. oraz wielu innych, nie zawsze potrzebują dawać czeladnikowi ucznia do pomocy. Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sprawa w ślusarstwie, a zwłaszcza konstrukcyjnym, gdzie przy długich i giętych profilach, momentalnie 3—4 uczni trzeba dodać jednemu czeladnikowi do pomocy, ponieważ z jednym lub dwoma nic nie pocnie przy długim i szybkim kształtowaniu ręcznym tegoż profilu.

Nauka trwa w zawodzie przeważnie 3½ roku. Ponieważ uczeń chodzi tygodniowo z dwiema przerwami do 10 godzin na lekcje szkolne, muździ przeto w swej praktyce przez 56 tygodni 560 godzin, co stanowi przez 3½ roku 1960 godzin. Ten czas stracił uczeń dla nauki zawodowej bezpowrotnie! Jest to zgorą 237 dni po 8-godzinnej pracy, do tego dochodzi 14-dniowy obowiązkowy urlop ucznia, i 63 dni niedziel i świąt, czyli razem 314 dni. Przytem w dodatku kilka dni choroby a więc przerwy przymusowej

lub innych okolicznościowych urlopów, i tak idzie jeden cały rok nauki na marne. Po pierwsze uczniowi — po drugie mistrzowi.

Przy należytej reorganizacji godzin pracy w rzemiosle jak i w szkole, niewątpliwie dałoby się z łatwością osiągnąć w kilku latach duży zastęp prawdziwie zdolnych rzemieślników i inteligentnych obywateli. Mogłoby to się stać w następujący sposób:

Mistrz przyjmuje ucznia na 3½ roku obowiązkowej nauki. Uczeń praktykuje bez przerwy 3 lata, po upływie których przekazuje mistrz ucznia szkole, do której go już na wstępie w naukę obowiązkowo zgłosił! W szkole pozostaje uczeń przez 6 miesięcy na warunkach kontraktem nauki zawodowej objętych. Tam się go przysposabia w przedmiotach kupieckich i rzemieślniczo-technicznych. Co sobotę, przychodzi uczeń z książeczką poświadczeniową do mistrza po swoje wynagrodzenie kontraktem objęte.

Uczeń przez 3 lata bez przerwy w praktyce, pojmie co znaczy praca i nauka, a znając pracę praktycznie, z łatwością wyłoży dany przedmiot na papierze, przez co znowu władza szkolna miałaby ułatwioną pracę. Łatwiej bowiem nauczycielowi szkole uczenia praktycznego, który ma pogląd pracy w głowie, jak chłopca, który codopiero ma pojmować, czem jest praca i rzemiosło!

Jeżeli w ten sposób wyuczony uczeń we warsztacie i po 6-miesięcznym kursie w szkole, otrzyma świadectwo od mistrza jako czeladnik, a ze szkoły świadectwo nauki, zapewnim, że tego rodzaju procedura, napelni odnośnego osobnika zrozumiałą dumą pewności i samodzielności, wobec czego mistrz, uczeń, szkoła i Państwo, będą mieli wspólny pożytek.

Nikt nie zaprzeczy, że łatwiej pracować mistrzowi z czeladnikiem technicznie uzdolnionym, niż z jednostką-nieukiem.

Reorganizując na powyższy sposób metodę nauczania, tak w pracowni, jak w szkole, otrzymamy w krótkim czasie narybek zdolnego rzemieślnika-obywatela, lecz nie jak dotąd na papierze, a w rzeczywistości.

St. Kotliński,  
Przewodn. Komisji Egzaminacyjnej dla czeladzi zawodu ślusarskiego.

## Z Państwowej Rady Rozbudowy Miast

Po blisko dwuletniej przerwie zwołano 3 czerwca 1930 r. na salę konferencyjną ministerstwa skarbu — Państwową Radę Rozbudowy Miast. W nieobecności ministra skarbu, który znajduje się na urlopie wypoczynkowym, wiceminister dr. Grotyński, usprawiedliwił w dłuższym przemówieniu, dlaczego nie zwołano w tak długim czasie regulaminowo przepisane go posiedzenia Rady. Sprawozdanie ze stanu Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast za czas od 1 listopada 1928 r. do 30 kwietnia 1930 r. wygłosił radca ministerjalny Pawłowicz, a bliższych informacji udzielał dyrektor departamentu przy ministerstwie skarbu Broniewski i naczelnik ministerstwa skarbu Rybałowski.

Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił z kontyngentu budowlanego w roku 1925 — 37.000.000 zł, w r. 1926 — 19.000.000 zł, w roku 1927 — 91.000.000 zł, w roku 1928 — 62.000.000 zł, w r. 1929 — 42.000.000 zł, a w roku 1930 już 34.000.000 zł. Uwzględniano w przeważnej mierze większe miasta, w których okazał się kłeska mieszkaniowa wprost katastrofalna.

## Składajcie ofiary na cele I. Kraj. Kongresu Eucharystycznego w Polsce

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 213 063

Nad temi sprawozdaniami wyloniła się obszerna dyskusja. Delegat m. Łodzi krytykował macosz traktowanie tego miasta w porównaniu z Warszawą, która kosztem miast innych jest zawsze uwzględniana. Burmistrz Scholl z Szamotuł stwierdził z ubolewaniem, że w ziemiach zachodnich nie został kontyngent budowlany w ostatnich dwóch latach, przynajmniej w miastach średnich i mniejszych, wcale wypłacony, pomimo że i w tych miastach kłeska mieszkaniowa jest wielka, tak że ludność biedniejsza mieścić się musi w sionkach i szkodliwych suterynach. A są reflektanci wzgl. kandydaci również i ze stanu robotniczego oraz rzemieślniczego, którzy posiadają gotówkę 10.000 do 15.000 zł i chcieliby chętnie budować domy mieszkalne dla 3—4 rodzin. W razie przyznania im długoterminowej i dogodnej pożyczki z kontyngentu budowlanego Prezydent miasta Grudziądz inż. Włodek oświadczył, że pomiędzy gminami miejskimi i spółdzielniami w dzielnicy zachodniej panuje wielkie rozgoryczenie co do podziału kontyngentu budowlanego. — płatnicy pytają, co się robi z podatkami od lokali i żalą się, że udziela się premie tym miastom, które przekroczyły swój kontyngent budowlany. Tak np. Warszawa, która miała przeznaczony kontyngent budowlany na jeden rok w wysokości ca. 25.000.000 zł, rozdzieliła go jeszcze przed ostatecznym ustaleniem na kwotę ca. 40.000.000 zł, tak że rozpoczęte liczne budowy domów mieszkalnych nie mogłyby być dla braku dostatecznych kredytów z przyznanego pieniędzy wykonane i musiano Warszawie celem wykończenia tych budowli udzielić ze szkoda innych miast, dalszych 27.000.000 zł. Ławnik m. Krakowa, dr. Gross prosił, ażeby Bank Gospodarstwa Krajowego ułatwiał biorącym pożyczkę budowlaną w ten sposób, że o ile odnośni właściciele mają na swej nieruchomości na pierwszym miejscu już pożyczkę, której nie da się bez wszelkich trudności spłacić, — udzielał pożyczkę na drugie miejsce. Poza tem burmistrz Scholl domagał się, ażeby wszystkie miasta bez wyjątku zostały w tym roku przy podziale kontyngentu budowlanego uwzględnione i to tak wcześniej, ażeby można budowę domów mieszkalnych rozpocząć koniecznie jeszcze w porze letniej.

Wiceminister dr. Grotyński oświadczył, że z podziałem kredytu budowlanego za rok 1929 rozpoczęcie się niebawem i że uwzględnione będą w roku bieżącym tylko te miasta, których kontyngent budowlany roczny wynosi co najmniej 20.000 zł. Ministerstwo jest bowiem tego zdania, że zupełnie małe miasta tak nikłej pożyczki na cele budowlane wykorzystają nie mogą. Odnośne miasta otrzymają o ile

możności jeszcze w końcu miesiąca czerwca 1930 r. doniesienie, jaka kwota z kontyngentu budowlanego za rok 1929 została na ich miasto przeznaczona, a Bank Gospodarstwa Krajowego odbierze instrukcje celem zatwierdzenia dalszych formalności. Radca ministerjalny Pawłowicz przedstawił projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast — M in. przewiduje ów projekt, że pożyczki budowlane z kontyngentu budowlanego nie mają przekraczać 50 proc. ogólnych kosztów budowy włącznie z wartością terenu budowlanego. W pierwszej linii mają być uwzględniane budowle jedno, dwu i trzy-mieszkianiowe.

W końcu powołano do życia komisję normalizacyjną i komisję ustawodawczą, do których weszli z ziem zachodnich pp. prezydent m. Grudziądz inż. Włodek i burmistrz Scholl z Szamotuł. (sl.)

Ukazał się już zeszyt 5—6

za maj—czerwiec r. b.

Miesięcznika Młodych

## „AWANGARDA“

Zeszyt zawiera następujące artykuły:

Zjazd Młodych w Gdyni,  
Zdżysła w Stahl: Wielka Polska,  
Jerzy Drobnik: Odrębność, fronda czy ciągłość,  
J. K.: Geneza Obozu Wielkiej Polski,  
Zygmunt Wojciechowski:  
W roku rocznic,  
Stefan Niewiadomski: Prusy jako państwo sezonowe,  
Przebieg Zjazdu w Gdyni,  
Prawda o zajściach w Gdyni,  
Prasa o Zjeździe w Gdyni,  
Przegląd miesięczny — Ruch Młodych (kronika) — Echa krwawych wypadków w Poznaniu.

Cena zeszytu 2 zł. Prenumerata roczna 10 zł, półroczna 5 zł. Konto P. K. O. nr. 203 851. Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 65

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI Szczyt doskonałości ANITRA

NI SZCZY BROWARSKI SKŁADOWNIA STWARDNIENIA WARSZAWA

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

ODCISKI ZADĄĆ WSZĘDZIE

Laboratorjum St. Górski Warszawa.

Maggięgo przyprawa

polepsza zupy sosy jarzyny sałaty i t.d.



Przy chorobach nerek, pęcherza, kobiecych, kwasu moczowego, białku, cukrze. Tw 1428  
Zdrojowisko cały rok otwarte.

## Wildunger Helenerquelle

Inform. i prospekty co do Zdrojowiska i kuracji domowych bezpl.: Michał Kandel, Poznań, Masztalarska 7. Telefon 18-95.

## MARIÁNSKÉ LÁZNĚ

(Marienbad) Czechosłowacja

kąpiele gazowe, borowinowe, żelazne, 45 źródeł mineralnych

## Hydropatja-Elektroterapia

Sezon maj — wrzesień

50% zniżki powrotnej na kolejach czeskich.

Wszelkich informacji udziela: Rządowy Zarząd Kapelowy w Marienbadzie lub Biuro Propagandowe w Warszawie, ulica Niecała 8.

nr 17891

## FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE  
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

## KOLORYT

Długoletni

## KIEROWNIK

kredytowej instytucji spółdzielczej (członek zarządu) w sile wieku, obecnie na stanowisku dyrektora banku **przyjmie** z d. 1. 8. r. b., ewentl. wcześniej kierownictwo instytucji kredytowej. Chlubne świadectwa i referencje. Na żądanie kaucja lub gwarancja hipoteczna. Wiadomość: zw 24 096

W. SZYSZCZYŃSKI — KALISZ — Kościuszki 4.

## Piegi-plamy-wyrzuty

usuwa krem i mydło

## Benegnina

Puder Benegnina jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu 2 zł, mydła 1,50 zł, pudru 1 zł, wszędzie do nabycia.

Magister Jan Stenzel, aptekarz, Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20 dp 4743

## Okazyjne kupno

majątek 1800 mórg pszena ziemia 3,50 mk. bonitacji 4 km. od cukrowni kolej. Poznańskie. Węzłowiec kompletne. z powodu stosunków rodzinnych sprzedam 400 zł morga. — wpłaty około 500 000. Informacje telefonicznie Puszczykowo sz. 8. zdw 61 681.

## Lokal

5 dużych ubikacji frontowych, parter, okolica pl. Wolności, od 1 lipca do wynajęcia od gospodarza. Oferty Kurjer Poznański pod nr 24080

## Folwark

447 mórg ziemia pszenno buraczana, w tem 47 mrg. las. 60 mrg lasu. Budynek maszyn w dobrym stanie z kompletnym urządzeniem żywnym. martwym siał i światło elektryczne 3 km. od miasta Nowotawowego. 1 km. od szosy, z powodu objęcia niego przedsiębiorstwa korzystnie na sprzedaż. Wpłaty około 100 000 zł. — Zgłoszenia kierować pod Bank Ludowy, Wyrzysk. swp 24 012

„Dostarczamy naszej klienteli cement, gips, cegły i tym podobne materiały budowlane, nie tylko ciężkie, ale i niewygodne do transportu.

Drogi, które muszą przebywać nasze ciężarówki, są najrozmaitsze: szosy, piaski, boczne drogi.

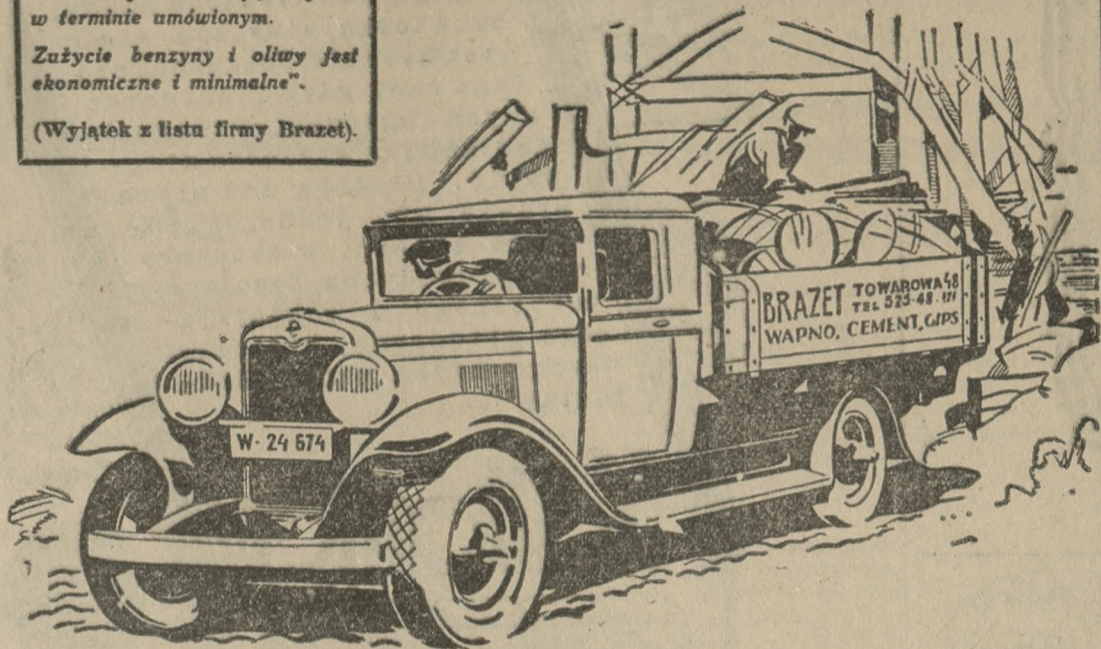
Pomimo tego, nasze ciężarowe Chevrolety dostarczają wszystko w terminie umówionym.

Zużycie benzyny i oliwy jest ekonomiczne i minimalne.

(Wyjątek z listu firmy Brazet).

## „Chevrolety przyczyniły się bardzo wydatnie do rozwoju naszej firmy”

pisze firma Brazet, Towarowa 48, Warszawa, dostawcy materiałów budowlanych.



Dostawa towaru na oznaczoną godzinę świadczy o sprawności firmy.

Dlatego też, coraz więcej przedsiębiorstw wymienia zaprzęgi konne na samochody ciężarowe, w myśl zasady „czas to pieniądz”.

Większość firm modernizując swój tabor przewozowy, wybiera ciężarówki Chevrolet. Niska ich cena, rozłożona do tego na dogodnie spłaty miesięczne, minimalne koszty eksploatacji, łatwość otrzymania części

zapasowych, jak i sprawna obsługa, tłumaczą popularność Chevroletów.

Nic dziwnego, że spotyka się ich więcej, niż wszystkich ciężarówek innych marek, razem wziętych, rozwożących wszelkiego rodzaju towary, od ciężkiego cementu począwszy a skończywszy na kruchych wyrobach szklanych.

Cena 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> ton. podwozia ciężarówki Chevrolet 6 z oponami tylnymi 32x6 Zł. 9.400 loko fabryka Warszawa.

# CIEŻARÓWKA CHEVROLET 6

WYRÓB GENERAL MOTORS

POLECA PIWO

## Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab-Kowalskiego w Koninie. Pw 13071-23,182

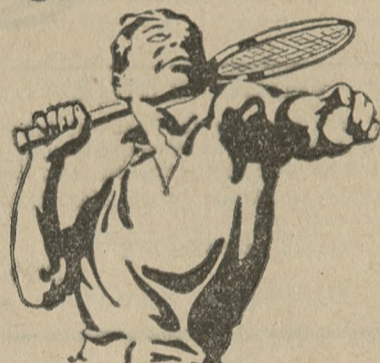
Hurtowy skład:

Marszałka Focha 31 w Poznaniu.

## Sprzedaż okazyjna!

Nowocześnie urządzona drogerja położona przy głównej ulicy wielkiego miasta przemysłowego na Górnym Śląsku, z powodu założenia innego przedsiębiorstwa nadzwyczajnie okazyjnie zaraz do sprzedania, bez odstępnego. Niski czynsz. Zgłoszenia pod zw 24 057 do eksped. Kurjera Poznańskiego.

Slazengers



Najlepsze i najtrwalsze

Rakiety Tenisowe, Piłki Tenisowe

firmy

TP 1639

**SLAZENGERS**

## Stenotypistka

rutynowana w pracach kancelarii notarialnej może się zgłosić.

Dr. Jeszke i Osmólski, Adwokaci, Poznań, Pl. Wolności 13. zpw 24108

np 12 221

## Książeczka

# Kwiat cierpienia z Konnersreuth

napisana przez O. Odonę Staudingera O. S. B. — w przekładzie Antoniego Okoniewskiego — opisuje zdarzenia u stygmatyzowanej Teresy Neumann tak, jak je przeżył sam autor. Wydania niemieckie tej książeczki osiągnęły dotychczas prawie pół miliona egzemplarzy łącznego nakładu. Cena jednego egzemplarza na Polskę 1,20 zł łącznie z opłatą pocztową. Przy odbiorze 35 egzemplarzy — po 1,— zł, ponadto 4 egzemplarze bezpłatnie. Przy odbiorze większych ilości dalsze ulgi. Nabywać można we wszystkich księgarniach lub wprost od wydawnictwa.

**Antonius-Verlag**

Breslau X — Carlowitz

Konto czekowe Breslau Nr. 23583 — P. K. O. Katowice Nr. 304 460. dp 5230

Z powodu parcelacji Majętności Włoszakowice, pow. Leszno, zostanie sprzedane w dniu 20 b. m. w drodze pisemnych ofert zakrytych opieczętowanych lakiem:

- Los 1. 238 owiec z folwarku Jezierzycy.
- Los 2. Robocze bydło z folw. Bukówiec, Koło i Jezierzycy, i to: 2 stadniki i 30 wołów.
- Los 3. 41 sztuk młodocianego bydła od 1½ do 2½ roku stare z folw. Włoszakowice i Bukówiec.
- Los 4. 12 cieląt od 3 do 5 miesięcy starych z folw. Włoszakowice.
- Los 5. 20 dojnych krów z folwarku Włoszakowice.

Wszystko bydło jest dobrze wymięszone. Oferty z podaniem ceny za 100 kg. żywej wagi na każdy los osobno składać lub nadsyłać należy do Państwowego Zarządu Dóbr Włoszakowice do dnia 20 czerwca godziny 11-tej, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ewent. przybyłych oferentów.

Przed otwarciem ofert musi oferent złożyć 10% kaucji w Kasie Zarządu lub przedłożyć kwit z Kasy Skarbowej na złożoną kaucję.

Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państw. w Poznaniu, o czem najwięcej dający zostanie natychmiast powiadomiony.

Bydło odebrane być musi do dni 7, po zatwierdzeniu oferty. Przed odebraniem bydła z obory cała należność wpłacona być musi w Kasie Państwowego Zarządu Dóbr Włoszakowicach. Opłatę stemplową opłaca kupujący w całości.

Państwowy Zarząd Dóbr Włoszakowice i Jezierzycy.

np 11 790

## Sprzedaż

360 mórg w powiecie żnińskim ziemi pszenno-butaczanej oraz ca 80 mórg łąki z torfem. Budynki murowane w bardzo dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy nadkompletny duży parowy garnitur, stacja kolejowa, kościół i szkoła na miejscu. Zgłoszenia Kurjer zdw 61 115

Wierzycieli Polskiego Banku handlowego, którzy złożyli wkładki w czerwcu, lipcu i sierpniu 1929 r., prosi się o zgłoszenie celem dochodzenia należności osobiście na członkach Dyrekcji i Rady nadzorczej Banku. Adresy do Kurjera Poznańskiego zpw 24077

## Rzeźnictwo

w Bydgoszczy, dobrze prosperujące, zaped elektryczny na sprzedaż. Oferty pod „186/23” do Biura Ogłoszeń „Par”. Bydgoszcz, Dworcowa 72. Pw 14155-63,899

## BEZPŁATNIE!

Red. Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazw., miesiąc urodzenia. — otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz Warszawa Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik Nowowiejska 32 m 6 Znaczkami pocztowymi 75 gr. na przesyłkę załączyć. nw 112.5

Przyjeżdź osobiste płatne godz. 11—1 wiecz.



**KOLYNOS** pasta do zębów usuwa kamień nazębny przy pierwszym użyciu.

**KOLYNOS** nadaje Twym zębom śnieżną biel.

**KOLYNOS** konserwuje Two zęby

**KOLYNOS** czyści i dezynfekuje Two usta.

**KOLYNOS** najlepsza pasta świata!

Do nabycia w pierwszorzędnym składach aptecznych i perfumerjach.

np 12 623



**W PODRÓŻY**  
słońce, wiatr  
i kurz

są nieprzyjaciółmi waszej cery. Jedynym  
środkiem ochronnym jest

**Crème Simon**

Nie jest on tłusty, a przenika doskonale  
pory skóry.

Posmarować delikatnie skórę wilgotną  
po umyciu, wytrzeć ręcznikiem, następnie  
lekką przypudrować Pudrem Simon'a.

**Crème, Poudre & Savon Simon**  
PARIS

**OGŁOSZENIE**

Sprzedamy całe urządzenie Gazowni (obecnie nie używanej) systemu A. R. G. oraz wydzierzawimy budynek byłej Gazowni, nadającej się na urządzenie mniejszej fabryki. Oferty prosimy złożyć do biura Magistratu w Mosinie do dnia 23 czerwca b. r. Mosina, dnia 13 czerwca 1930. dp 5361



**Stemple Kapela**  
Poznań Wrocławka 18.  
Ul. dla pszczoł kilka sprzedam. Oferty Kurjer zdw 61 956-7



**Ten solidny kupiec**

poleca Szanownej Pani szczególnie to dobre mydło „Koffontay z pralką”, bo nie słyisał jeszcze nigdy, by ktośkolwiek się źle o niem wyraził. Posłuchajcie jego rady, gdyż on przecież swych konsumentów pragnie pod każdym względem zadowolić. Dlatego też niema prawie ani jednego lepszego sklepu, w którymby nie prowadzono tego aromatycznego i zawierającego glicerynę, nieopakowanego mydła marki „Koffontay”.

**Mydło Koffontay z pralką**



Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczyński i S-ka, Poznań, W. Garbary 21. Tę 1633  
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo  
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.  
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

**1 SPŁAZEDAŻE**

**Gdynia — Hallerowo**  
Najpiękniejsze parcele nadmorskie sprzedam. Warszawa Kredytowa 10 — 5

**Sukienki**  
do Komunii św. najtaniej. Janowska. Podgórna 10. Pw 11466-21,19

**Skład ubrań**  
męskich sprzedam korzystnie w centrum Poznania. Wiadomość Kramarska 3. narożnik rp 10 335

**Parcele**  
budowlana 800 kwm uroczko wysoko położona na Solaczu sprzedam. Kurjer zdw 62 006

**Rower**  
nowy, damski i męski tanio sprzedam. Słowackiego 48, II. prawo. jwp 4097

**Piekarnia**  
w pełnym biegu z mieszkaniem 3 pokoje z powodu choroby natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia Zielka, Gen. Umińskiego 7a. (Wilda).

**6 KAMIENICE**

**Berlin - Domy**  
pożyczki hipoteczne szybko przeprowadza inż. Mangel & Lanberg. Warszawa Marszałkowska 140. Pośrednicy pożądati. Tp 1 638

**DZISIAJ W KINIE**

- Apollo:** „Kobieta, która Cię nigdy nie zapomni”.
- Aurora:** „Czarny Pirat”.
- Casino:** „Pat i Patachon jako podpory tronu”.
- Colosseum:** „Tragedja w Alpach”.
- Corso:** „Czy Eddie Polo zawiśnił”.
- Edison:** „Z dnia na dzień”.
- Harfa:** „Wieżień z czarnej wyspy”.
- Metropolis:** Chcę śnić o tobie.
- Odeon:** „Zakazane godziny”.
- Renaissance:** „W zaukach Szanghaju”.
- Stylowe:** „Człowiek bez nerwów”.
- Słońce:** „Ulica grzechu”.
- Wilsona:** „Harry Loyd”.

**9 SZUKA MIESZK.**

**Mieszkania**  
1-2 pokojowego poszukuje. Czynsz zgóry. Oferty Oredownik zd 62 017

**11 POKOJE UMEBL.**

**Pokój**  
fortepian do ćwiczenia Strzelec ka 5, III., lewo. zdp 62 782

**Pokój**  
elegancki, wielki, frontowy, słoneczny wszelkimi wygodami całkowicie utrzymaniem zaraz lub później. Plac Wolności 14a II., prawo. zdw 61 505

**12 SZUKA POKOJU**

**Małżeństwo**  
bezdzielne poszukuje dużego próżnego pokoju z urządzeniem kuchni. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer zdp 62 131

**15 LETNISKA**

**Letnisko Bąblin**  
pod Obornikami. Stacja koł. Urocz. położenie lasista okolica nad malowniczymi brzegami Warty. Urządzenie nowoczesne. Ceny za utrzymanie w czerwcu 6.80 zł za utrzymanie w lipcu i sierpniu 7.50 zł za pokój od 1.50 na dobe. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd letniska. Poznań. Dyrekcja Kolei pokój 214. Telefon 20 83 i 56-09. Pw 14 161-24.76

**Gdynia**

Pensjonat „Swit” ogród taras. przy pomocy spacerowym. pokoje, balkony na morze, salon, fortepian, kuchnia polsko-francuska otwarty 15 maja zamówienia obecnie na sezon cena osoba z utrzymaniem czterokrotnym dziennie 12 zł. Dla wycieczek ulgi. Maciejewska nwp 11 783

**Wisła**

(Śląsk Cieszyński) cudownie położona wśród lasów i gór Beskidów, posiada pierwszorzędne warunki klimatyczne, wspaniałe spacer i wycieczki. Pokoje z smacznym obfitem utrzymaniem poleca willa „Danusia” Zofia Dąbryczowa zdw 61 421

**Urocz. letnisko**

położone przy lesie, wodzie, dobrem pełnym utrzymaniem do odnawiania. Rybólówstwo, Bielsko Miedzichód. zdp 62 134

**„Bosfor”**

najpiękniejsza letnisko otwarte 15 czerwca 2 bezpośrednie autobusy z ulicy Dąbrowskiego 63, dziewięć do Sądów, skąd dwa km. do Bosforu. Park, jezioro, plaża, łódki, rybólówstwo, tenis, tenis wernanda, kościół i telefon. Jada się 4 ro krotnie. Mieszkanie z utrzymaniem 8 zł dzieci 6 zł. Tarnowo Podgórze m Batorowo. zdpw 61 408

**Letnisko**  
16 klm. od Poznania. Zgłoszenia osobicie Hotel Britania, pokój 8. zdp 61 830

**Ustroń**

Śląsk Cieszyński, w malowniczej miejscowości Beskidu, nowo utworzony pensjonat „willa słoneczna”. Wszelkie nowoczesne urządzenia, piękne tarasy, duży ogród, kuchnia warszawska. Ceny przystępne. Informacje na miejscu. zdp 61 815

**Na letniku w Solaczu**  
mam jeden pokój na jedną lub 2 osoby z utrzymaniem lub bez do odstąpienia a. Oferty do Kurjera Poznańskiego n w 12 160

**Jastrzębia Góra**

nad Bałtykiem, pierwszorzędny pensjonat „Pilić”, otwarty od 15 maja do 1 października. Maj, czerwiec, wrzesień, znaczne ulepszenia. Informacje poczta telegraf Lebez i Warszawa Smolna 14. m. 9. Pp 11 333 62.346

**Gdynia**

Kamienna Góra „Królewianka”, pierwszorzędny pensjonat Władysława Barcikowskiej Czerwiec 10 zł, lipiec, sierpień 15 zł. Rodzinom ustępstwa Warszawa Al. Ujazdowska 37. m. 7. np 12 164

**Zakopane - Bystre**

pensjonat „Eden” poleca pokój z wykwintnym utrzymaniem w cenach przystępnych. Adres jak wyżej. zdw 61 515

**Letnisko kąpielowe**

cudnej lesistej, górzyściej, jeziorowej, suchej okolicy z korzystnymi wiejskimi warunkami. Dokładne informacje: Rogala Wiele, pow. Chojnice dwp 5337

**16 OSOBISTE**

**Uwaga!!!**

**Gobeliny - Dreliszki Artykuły**  
tapicerskie po cenie fabrycznej St. Giergowicz, Małe Garbary 9. zp 10354

**22 ROZMAITE**

**Wykonuje**  
wszelkie prace w zakresie piecownictwa wchodzące Stefan Maliniski mistrz garncarski Poznań, św. Wojciech 2 a tel. 5440. rp 10 350

**Praktyka lekarska**  
obszerna, tylko prywatna we wielkim mieście przemysłowym w Kongresowca za zwrotom kosztów urządzenia lekarskiego z powodów rodzinnych do oddania na dogodnych warunkach Łasławę zgłoszenia pod zdw 56 235 do eksp. Kurjera Poznańskiego.

**Artystyczna**  
reparacja pończoch, nadrabiam stopy. Skarbowska 14 parter, front, lewa. zdp 62 006

**Koldry**  
wykonuje, stare przerabia Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdp 62 021

**Dywany**  
reparuje Tabernacki Raczynskich 2, parter przy Placu Bernardyńskim. upw 5 532

**„Ekspress”**

**Posłańcy**  
wykonują doręczenia listów, paczek, przeprowadki, zwózki bagażu, odkurzenie „Elektroluxem”, czyszczenie parkietów. Biuro 27 Grudnia 16. Tel. 25-20.

**23 OŻENKI**

**Prawnik**  
z Rosji lat 45 na poważnym stanowisku, pragnie zapoznać niewiastę sympatyczną i zamożną w celu matrymonialnym m. b. wdowa Łaskawe oferty do dnia 22 czerwca do ekspedycji Kurjera zdw 61 446

**24 NAUKA**

**Gospodarczo - zawodowe przeszkolenie**

na wzorowe gospodynie żony — a dla kobiet pracujących zarobkowo kursy kształca na kuchmistrzynie gospodynie kierowniczk pensjonatów doradcynie dietetyczne do szpitali leczniczych oraz zakładów. Córki funkcjonariuszy państwowych pobierają naukę bezpłatnie. Zapisy już teraz w biurze Kursów Gospodarczo Zawodowych w Poznaniu św. Marcina 69. Liczba miejsc ograniczona npw 11 645

**27 SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych

**Inteligentna**  
panienka z ukończoną średnią szkoła landowa, pisząca na maszynie, z praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Kurjera zdp 62 095

**28 WOLNE MIEJSCA**

**Fryzjera**  
damskiego lub fryzjerke poszukuje zaraz. Salon Langer, Katowice ul. św. Jana 15. Pw 14 158 71.157

**1.000—2.000 złotych miesięcznie zarobić mogą uczciwi, inteligentni Panie i Panowie**  
przy ratajnej sprzedaży nowego artykułu, fachowość zbyteczna wszystkich pouczamy. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne Poznań, Podgórna 7, pierwsze piętro, lewo. zdw 61 912-3

**Krawcowa**

sila pierwszorzędna potrzebna Salon Mód Gwarna 11. H w 24

**Pierwszorzędna gospodyni**

potrzebna zaraz lub od 1 lipca na większy majątek, która w. n. znać dokądnie zarządzanie domem, kuchnią, chów drobiu i ogrodnictwo. Pierwszeństwa dla poważnych kandydatek, pochodzących z kresów. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje zarząd majątkowości Go. Aszyn, p. Bojanowo pow. Rawicz. zdpw 60 545

**Agentka (ki)**

branży techn. wiadającego językiem polskim i niemieckim, dobrze zaprowadzonego w Poznaniu i na Pomorzu, w przedsiębiorstwach, młynach tartakach i t. p., poszukuje największa firma w Polsce. Zgłoszenia W. Pubez, Biała, koło Bielska. zdw 61 516

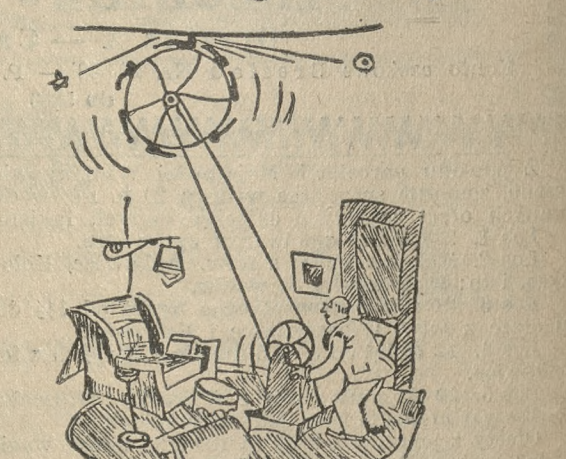
**Potrzebna**

od zaraz młoda, zdrowa chetna i uczciwa druga pokojowa lub elewka chcąc wyuczyć się jako pokojowa do dworu. Zgłoszenia majątkowości Koszutzy, poczta Środa. P 53.206

**Za**

udzielenie 2500 zł pożyczki, o trzym panienka poszła kierowniczką składni i pensja i procentem od obrotu Smolczyński, Gdynia, Szosa Gdańska Dom Gruby. n w 12 150

**Humor zagraniczny**



Nowe wynalazki: lokator, posiadający zbyt głośnego sąsiada na górnym piętrze, zbudował solne maszyny zemsty. (Judge N. Jork) S. F.

**Przedpłata**

na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

**Ogłoszenia**

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 15 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznie 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste), 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149